Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, II

Rok XV. Kraków, czwartek 15 września 1932 Nr. 253

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Policja w Reichstagu

Dwugodzinna rewizja w całym gmachu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin 13. 9. (Sch) Ubiegłej nocy otoczyła policja budynek Reichstagu i dokonała rewizji ubikacyj Reichstagu. Przeszukano piwnicę, strych i wszystkie sale obrad oraz gabinety. Rewizja trwała przeszło dwie godziny, nie dając żadnego rezultatu.

Dyrektor biura Reichstagu Galle zaprotestował przeciw rewizji i zapowiedział, że sprawę przekaże odnośnym władzom Reichstagu.

* * *

Berlin 13. 9. (Sch) W Reichstagu i wokół gmachu wzmocnione zostały dziś rano posterunki policyjne. Mimo to w gmachu panowało od wczesnych godzin porannych wielkie ożywienie. Frakcje odbywały obrady. Narodowi socjaliści zebrali się na posiedzenie frakcyjne w mieszkaniu prezydenta Reichstagu Goeringa

Ostry konflikt konstytucyjny między rządem a Reichstagiem

Oświadczenie przedstawiciela rządu na komisji ochrony praw parlamentu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin 13. 9. (Sch) Przed południem zebrała się pod przewodnictwem posła socjalno-demokratycznego Loebego komisja do przestrzegania praw parlamentu. Z ramienia rządu Rzeszy przybył na posiedzenie dyrektor ministerjalny z ministerstwa spraw wewnętrznych Gottheiner. Oświadczył on, że rząd Rzeszy stoi na stanowisku, iż wczorajsze postąpienie prezydenta Reichstagu sprzeczne jest z postanowieniem art. 33 konstytucji. Wedle konstytucji, przedstawiciel rządu ma prawo zabrać głos także po dyskusji a tembardziej jeśli nie rozpoczęło się jeszcze głosowanie, jak to miało miejsce podczas wczorajszego posiedzenia Reichstagu.

Z przebiegu wczorajszych wydarzeń wynika, że prezydent Reichstagu odmówił kanclerzowi głosu wbrew konstytucji a zatem rozwiązanie Reichstagu nastąpiło z chwilą, gdy kanclerz złożył dekret na stole prezydenta Reichstagu. Dalsze uchwały Reichstagu nie mają zatem znaczenia. Rząd nie czuje się więc związany uchwałami w sprawie zniesienia dekretu z dnia 4 bm. i votum nieufności dla rządu.

Nie zważając na jasną sytuację prawną, prezydent Reichstagu przesłał wczoraj wieczór kanclerzowi Rzeszy pismo, w którem komunikuje, że Reichstag 512 głosami przyjął wniosek w sprawie zniesienia dekretu prezydenta Rzeszy z 4 bm. oraz wniosek wyrażający rządowi v. Papena votum nieufności. Z pisma tego oraz oświadczenia prezydenta Reichstagu wynika, że nie uznaje on rozwiązania Reichstagu. Zwołanie zatem komisji do ochrony praw Reichstagu sprzeczne jest ze stanowiskiem prezydenta Reichstagu. Po myśli art. 35 konstytucji rząd skłonny jest do współpracy z komisją do ochrony praw parlamentu, odmawia jednak dalszej współpracy aż do czasu gdy prezydent Reichstagu nie unieważni swego pisma z dnia 12 bm. Po złożeniu tego oświadczenia przedstawiciel rządu Gottheiner opuścił salę obrad.

Goering kapituluje

Rozwiązanie Reichstagu ma moc prawną. — Protest przeciwko rewizji w gmachu parlamentu Rzeszy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin 13. 9. (Sch) W dalszym ciągu obrad komisji do ochrony praw Reichstagu, po opuszczeniu sali posiedzeń przez reprezentanta rządu Gottheinera zabrał głos prezydent Reichstagu i oświadczył, że musi przyznać, iż rozwiązanie Reichstagu posiada moc prawną, ponieważ także obalonemu kanclerzowi przysługuje prawo kontrasygnowania dekretu rozwiązującego Reichstagu, jeśli kanclerz posiada zaufanie prezydenta Rzeszy. Obstaje natomiast przy swem stanowisku, że głosowanie było ważne gdyż rozpoczęło się już zanim kanclerz zażądał udzielenia mu głosu. Ma jednak poważne zastrzeżenia formalno-prawne, czy uzasadnienie dekretu rozwiązującego Reichstag zgodne jest z duchem i treścią konstytucji.

W toku dalszej dyskusji komisja zajmowała się sprawą rewizji dokonanej ub. nocy w Reichstagu. Prezydent Goering zaprotestował przeciw rewizji i oświadczył, że zwrócił się do rządu pruskiego z żądaniem ukarania winnych. Komisja udzieliła następnie Goeringowi upoważnienia do podjęcia w tej sprawie kroków u rządu Rzeszy.

Następnie przyjęty został wniosek komunistyczny, stwierdzający, że rewizja Reichstagu jest jawnem naruszeniem nietykalności poselskiej. Komisja żąda, aby odpowiedzialni za przeprowadzenie rewizji urzędnicy zostali natychmiast ukarani. Następnie komisja przyjęła wniosek socjalistyczny, wzywający kanclerza i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy do przybycia na posiedzenie komisji, poczem odroczyła się do czasu nadejścia odpowiedzi rządu.

(Dalsze wiadomości z Berlina — wewnątrz numeru).

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Gorgułow nie został ułaskawiony

Dziś rano — egzekucja

Paryż 13. 9. (B) Wedle niepotwierdzonych pogłosek, prezydent republiki odrzucił prośbę mordercy prezydenta Doumera, Gorgułowa, o ułaskawienie i przesłał akta do ministerstwa sprawiedliwości. Jeśli pogłoska ta okazałaby się trafną, wówczas Gorgułow zostałby stracony we środę lub najpóźniej we czwartek.

* * *

Paryż 13. 9. (B) Prezydent republiki Lebrun odrzucił prośbę Gorgułowa o ułaskawienie. Morderca prezydenta Doumera zostanie stracony we środę rano.

Sensacyjne aresztowanie angielskiego bankiera w Paryżu

Paryż, 13. 9. (B). „Matin" donosi o aresztowaniu bankiera angielskiego Józefa Aspinalla, właściciela i dyrektora banku Bebis w Paryżu. Aresztowanie nastąpiło na wniosek prokuratury pod zarzutem oszustwa i nadużycia zaufania na szkodę klientów. Suma, jaką Aspinall sprzeniewierzył wynosić ma 45 miljonów franków.

Gandhi grozi śmiercią głodową

Londyn, 13. 9. (L). Jak z Bombaju donoszą, przebywający w więzieniu Gandhi zagroził, że w razie gdyby rząd brytyjski pozostał przy swym projekcie wprowadzenia specjalnej ordynacji wyborczej dla niższych warstw ludności — umrze śmiercią głodową. Sądzą powszechnie, że gdyby Gandhi rozpoczął głodówkę, władze wypuściłyby go z więzienia.

Z tragedji — farsa...

(Th.) Niewątpliwie — zasadniczo powinna cała sympatja świata być po stronie tych, którzy w Niemczech bronią konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu. Nagła, całkiem niespodziewana decyzja Hindenburga, że będzie ratował ojczyznę przeciw woli ludności i bez jej rady pewnego rodzaju „samodzierżawiem", decyzja, której pierwszą ofiarą był z gruntu sympatyczny polityk, głęboko myślący i wysoce etycznie działający Brüning, — z pewnością nie znalazła poklasku na szerokim świecie. Jakoś pomimo różnych prób faszyzmu uszczęśliwiania ludzkości dyktaturą, próba ta się nie przyjęła. Parlamentaryzm dużo grzeszył, w dużej mierze zużył się i wywołuje względem siebie nieraz ostrą krytykę, a nawet niechęć, a jednak — lepszej od niego formy rządów jeszcze nie wynaleziono. Wola jednostki, choćby była ze wszechmiar doskonałą, jest przecież mniejszą gwarancją przeciw pomyłkom lub nawet wprost świadomie złym postanowieniom i posunięciom, aniżeli uchwała, podwzięta na zasadzie naradzenia się większego zespołu ludzkiego, w którym się zawsze znajdzie uczciwość i zdrowy rozum w przeważającej większości. Skrajna mizantropja przecież niema racji. Każde szersze doświadczenie, każda wnikliwa znajomość ludzi stanowczo jej zaprzeczają.

Dlatego też ma się większe zaufanie do rządów parlamentarnych, a w dodatku uczy historja, że państwa parlamentarnie rządzone — oczywista: rzetelnie i prawdziwie — najdalej zaszły i najsilniej są wewnętrznie zwarte. Narzucanie się zaś niektórych jednostek całym ludom na tak zwanych wychowawców przy używaniu bata, okazało się zawsze jako śmieszna, ale zarazem i smutna arogancja. Próba Hindenburga i wykonawcy jego woli, Papena rządzenia po dyktatorsku spotkała się z tym samym sprzeciwem, co każda tego rodzaju próba w dzisiejszej Europie.

Tymczasem jednak naród niemiecki ciężko zaniemógł, a jego „Czysty Rozsądek" zgubił swoją „Krytykę". W liczbie 14 miljonów skłonny on był złożyć władzę w ręce, które noszą nie jakieś berło, ani inny przyrząd komendy i rządzenia, tylko — „długie noże", które łakną krwi ludzkiej. W dodatku nosi ów mąż zaufania 14 miljonów Niemców w ręku pochodnię, którą chce cały świat podpalić. Rzecz jasna, że wobec tak groźnego rywala Hindenburg pozyskał cichą aprobatę świata dla swoich poczynań, byleby tylko nieprzytomnego zbrodniarza trzymać zdala od władzy.

Taki stan rzeczy zapanował w Niemczech przy zestawieniu obu konkurentów o „tron" prezydenta Rzeszy, Pawła Hindenburga i Adolfa Hitlera, obu jako symbole wziętych. Skoro jeden oznacza konflagrację nazewnątrz i nawewnątrz, a drugi znaczy możliwy spokój— to świat wolał spokój.

Ale i — Hitler ma to do siebie, że może tak, ale może też inaczej. Owszem — chcecie spokój? Ja mam w jednej tajnej kieszonce i spokój. P. Hitler zaczął się układać i jest gotów dzielić się władzą z każdym, kto mu tylko pokaźną jej część złoży w ręce. Zachowali się tedy jego ludzie jak te barany. Prawda — od strony ulicy jeszcze się widziało silny marsz bronzowych koszul, jakby to było groźne wojsko, bo przecież tylko takiego pragnęły owych 14 miljonów wyborców. Ale jak tylko weszli na salę, to nagle przybrali posłowie hitlerowscy najsłodsze miny i szykowali się do wysłuchania w należytem skupieniu programu rządu Papena. Tylko, że zapomnieli przygotować się na chytrość komunistów. A ta chytrość przekreśliła odrazu cały mozolnie obmyślany plan. Komuniści zażądali pierwszeństwa dla wniosków o zniesienie dekretu Hindenburga i wyrażenie nieufności rządowi. Gdyby hitlerowski prezydent Reichstagu był wytrawnym politykiem, a nie bohaterem „długiego noża", toby się połapał i nie był wleciał w tę wędkę. Znalazł się naturalnie odrazu w kropce i zamiast rozpocząć dyskusję, ażeby uzyskać czas na wyjaśnienie ukrytych zamiarów komunistów, ułatwił sobie sprawę i przepuścił ten wniosek przez formalne zapytanie się, czy się mu kto sprzeciwia. Naturalnie, że nikt nie chciał się zdepopularyzować przez wyraźne sprzeciwienie się tak sympatycznemu wnioskowi. Jeden hitlerowski poseł jakoś czuł, że idzie o dużą grę i zażądał półgodzinnej przerwy, ale enuncjacja prezydenta już nie dopuściła doraźnej korektury.

A teraz zaczyna się prawdziwa farsa. Kanclerz żąda głosu, by odczytać dekret rozwiązania Reichstagu, ale prezydent parlamentu mu głosu nie udziela. Rzecz bezprzykładna w historji parlamentu, choćby nawet słuszność formalna była po stronie Goeringa, a nie była, bo zapowiedź przewodniczącego, że się przechodzi do tego i tego punktu porządku dziennego, jeszcze nie oznacza faktycznego rozpoczęcia tego punktu. W tym wypadku jeszcze faktycznie głosowanie się nie zaczęło. Papen, chcąc ratować sytuację, podaje Goeringowi pismo Hindenburga z żądaniem odczytania. P. Goering jednak odsuwa ten papier prawdziwie po żakowsku. Kawał po kawale, a to w tak niesłychanie poważnej, niemal-że tragicznej sytuacji politycznej.

Na tem jeszcze nie koniec. P. Goering, człowiek o inteligencji i rozumie politycznym feldwebla, chciał być bardzo chytrym — przeprowadził tedy głosowanie i miał już orzeczenie obalenia rządu. Teraz dopiero oznajmia Izbie, że Reichstag miał być rozwiązany, ale — pewnie w tem miejscu strasznie się śmiał i cieszył, że taki mądry z niego chłopak! — faktycznie nie jest rozwiązany, bo w międzyczasie został rząd obalony, niema więc na dekrecie prezydenta wymaganej kontrasygnatury. Co za sprytny dzieciak! Zapomniał tylko, że z chwilą wręczenia jemu dekretu jeszcze rząd stał na równych nogach, a jego dowcip usuwania papieru w bok mało znaczy. Gdyby on, np. był usnął choćby w letargu, to jednak dekret pozostałby dekretem prawomocnym.

Ktoby jednak myślał, że na tej farsie się skończy, toby srodze się omylił. Zdradziłby tylko niedostateczną pojętność dla państwotwórczej mądrości rycerzy „długich noży". Otóż rycerz Goering oświadcza oficjalnie, że Reichstag żyje, a na dowód jego żywotności zwołuje go na dzień następny na posiedzenie, które poprzedzone będzie posiedzeniem konwentu senjorów. Naturalnie — rząd nie milczy i zapowiada represje. W takiej sytuacji na całym świecie rewolucja byłaby gotowa, szczególnie skoro się ma własną armję. Tak na całym świecie, ale nie w Niemczech. Tam rewolucje odbywają się legalnie, w pełnej zgodzie z całym szeregiem paragrafów. A przedewszystkiem — zuch w gębie Hitler nie leci znowu tak bardzo na wojnę. Może jego noże nie wyrosły jeszcze do pełnej długości. Więc— co? No — nic. Zwołany konwent senjorów nie przychodzi do skutku, a zwołany Reichstag jest jakby odwołany. Jest przecież rozwiązany. Cała dziecinna chytrość, cała niebywała kompromitacja przed światem nie pomogła. Reichstag jest przecież rozwiązany. Cały splot kawałów, cała beczka chytrości — a stanęło jednak na tem, co można było mieć znacznie prościej. Wtedyby rozwiązanie Reichstagu było tragedją, jak każde samowolne dławienie swobód obywatelskich. Po zagraniu jednak hitlerowskiego generała, z tragedji zrobiła się marna farsa.

Tak nieraz marny aktor psuje poważną sztukę, że zamiast łez, wywołuje śmiech. Świat też nie będzie płakał nad zgonem hitlerowskiego Reichstagu...

Aresztowanie bojów karzy hitlerowskich

Berlin 13. 9. (Sch). **W Chocieburżu (Kottbus)** aresztowano dziś 5 osobników, którzy w ubiegłym miesiącu wysadzili w powietrze nowy budynek, należący do żydowskiej organizacji rolniczej w Wielkim Gogołowie. — Należą oni wszyscy do bojówki hitlerowskiej.

Tajne narady sztabu hitlerowskiego

Berlin 13. 9. PAT. W poniedziałek późnym wieczorem odbywały się w hotelu „Kaiserhoff" poufne narady przywódców narodowych socjalistów z udziałem Hitlera, które przeciągnęły się do północy. W naradach tych wzięli miedzy innymi udział Goering i Goebbels. **Hitler** — we dług doniesień prasy — **zaaprobował postępowanie Goeringa w Reichstagu,** wyrażając życzenie, aby narodowo-socjalistyczne rządy krajowe wystąpiły jak najszybciej **ze skargą do trybunału stanu przeciw rozwiązaniu Reichstagu.** W kołach prorządowych wyrażają przekonanie, że trybunał stanu nie uzna się kompetentnym do rozstrzygania sporu pomiędzy Reichstagiem a rządem Rzeszy.

Masowe zatrucie bezrobotnych

Lipsk 13. 9. PAT. Donoszą z Borny o **masowem zatruciu mięsem kilkudziesięciu bezrobotnych,** korzystających z obiadów w doraźnej kuchni miejskiej, w której panować mają **nieznośne stosunki higjeniczne.** Liczba chorych **wzrosła w ciągu ostatniego tygodnia do 450 osób.** Wobec zagrażającego niebezpieczeństwa tyfusu władze sanitarne zarządziły dezynfekcję szeregu mieszkań robotniczych. **Wśród ludności miasta panuje z tego powodu wielkie oburzenie.** Prasa komunistyczna, domagając się bezwzględnego ukarania winnych, ostro atakuje władze miejskie.

Trocki w Piszczanach

Uzhorod 13. 9. PAT. We środę przyjeżdża na kurację do Piszczan Leon Trocki w towarzystwie rodziny i sekretarza. Zamieszka on całe skrzydło w hotelu. Podczas swego pobytu w Piszczanach Trocki będzie pod ścisłą opieką i nadzorem policji.

Groźny pożar na Słowaczyźnie

Uzhorod 13. 9. PAT. W miejscowości Kamienica we wschodniej Słowaczyźnie wybuchł z niewiadomych dotąd przyczyn pożar, który wskutek silnego wiatru rozszerzył się i objął większą połowę wsi. Spłonęło 45 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi, inwentarzem żywym i martwym. Zniszczeniu uległ również zamek magnata węgierskiego hr. Andrassy'ego. Szkody wynoszą 5.000.000 k. c. 300 ludzi pozostało bez dachu nad głową.

—ooo—

Na kolei wschodnio-chińskiej wstrzymano ruch nocny

Szanghaj 13. 9. PAT. Bandyci mandżurscy zaatakowali pociąg między Czang-Szunem a Charbinem. Według doniesień ze źródeł japońskich 7 żołnierzy japońskich i mandżurskich zostało zabitych, 12 jest rannych. Bandyci uprowadzili 30 podróżnych. Wobec coraz częściej powtarzających się napadów bandyckich na pociągi, władze kolei wschodnio-chińskiej postanowiły **ruch kolejowy wstrzymać na całej linji w godzinach wieczornych.** Począwszy od dnia dzisiejszego nocny ruch na kolei wschodnio-chińskiej **został całkowicie przerwany.**

ODZNACZENIE MUZYKA ŻYDOWSKIEGO Z ANTWERPJI. Na międzynarodowym konkursie kompozytorów w Salzburgu pierwszą nagrodę zdobył młody muzyk żydowski z Antwerpji **Daniel Sternfeld.**

Na ostrzu miecza

Konflikt Papena z komisją Reichstagu zaostrzony. — Papen i Gayl odmawiają przybycia na komisję

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin 13. 9. (Sch) Po wznowieniu posiedzenia komisji dla ochrony praw Reichstagu przewodniczący tej komisji Loebe oświadczył, że podsekretarz stanu dr. Planck zawiadomił go, iż kanclerz v. Papen i minister spraw wewnętrznych v. Gayl nie przyjdą na posiedzenie komisji, ponieważ stoją dalej na stanowisku wyrażonem dziś na komisji przez radcę ministerjalnego Gottheinera.

W następstwie dłuższej dyskusji komisja przyjęła wniosek stwierdzający, że przez odmowę stawienia się przed komisją kanclerz Rzeszy i minister spraw wewnętrznych dopuścili się

jawnego naruszenia konstytucji.

Komisja oczekuje, że prezydent Rzeszy jako powołany obrońca konstytucji **wezwie kanclerza i ministra spraw wewnętrznych do natychmiastowego spełnienia obowiązku konstytucyjnego.**

Uprzejme, lecz kategoryczne „nie"

Prasa francuska o odpowiedzi Herriota

Paryż, 13. 9. (B). Cała prasa francuska przynosi dziś rano treść ogłoszonej wczoraj wieczór odpowiedzi rządu francuskiego na memorandum rządu niem[illegible] w sprawie równouprawnienia, wyrażającą [illegible]ko spotykaną jednomyślnością **zadowolenie ze stanowiska, jakie zajął w niej rząd Herriota.** „Journal" pisze: Każdy kto notę francuską przeczytał musi przyznać. że **nie mogła być doskonalsza i precyzyjniejsza. Zawiera ona wszystko to co leży na sercu wszystkich Francuzów.** Odpowiedź wyraża **tęsknotę do pokoju, odrazę dla wojny, okazuje dobrą wolę dla rozbrojenia a wreszcie podkreśla troskę o bezpieczeństwo.**

Nawet „Echo de Paris" i „Figaro" w całości aprobują treść odpowiedzi. wyrażając jedynie ubolewanie, **iż Mac Donald nie stanął u boku Herriota.** „Echo de Paris" pisze, że dowody prawdy przytoczone w nocie francuskiej będą dla premjera angielskiego **równie nieprzyjemne, jak dla kanclerza niemieckiego.** Nie ulega wątpliwości. że Mac Donald będzie obecnie dążył **do rozwiązania kompromisowego.** Dziennik zauważa dalej, że nota francuska **nie jest właściwie jeszcze ostateczną odpowiedzią rządu francuskiego.** Prawdziwa odpowiedź będzie w najbliższych dniach wysłana do Mac Donalda i Hoovera. „Petit Journal" stwierdza. że Herriot odpowiedział na żądania niemieckie **uprzejmem, lecz niemniej kategorycznem „nie".**

—

Jutro wymiana więźniów z sowietami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 9. (Sin) W nadchodzący czwartek w punkcie granicznym Kołosów na granicy polsko-sowieckiej nastąpi wymiana więźniów politycznych między Sowietami a Polską. Więźniowie komunistyczni. którzy mają być wydani władzom sowieckim, znajdują się w jednem z więzień kresowych, skąd koleją zostaną dostawieni do Stołpców, a następnie samochodem do Kołosowa. Tegosamego dnia przybędą tam więźniowie polscy ze stacji sowieckiej Niegołoroje. Wymiana odbędzie się w asystencji władz administracyjnych polskich i sowieckich, delegatów Czerwonego Krzyża i władz wojskowych. Lista więźniów sowieckich zawiera **50 nazwisk i została dziś ogłoszona. Znajduje się wśród nich 15 księży rzymsko-katolickich.** Lista polska nie jest do tej pory znana, wiadomo jednak, że **wśród zwolnionych przez rząd polski więźniów znajdują się b. posłowie komunistyczni skazani za działalność antypaństwową.**

Zwłoki bohaterskich lotników w drodze z Cieszyna do Krakowa

Cieszyn 13. 9. PAT. Dziś o godz. 8,30 rano wyprowadzono z kaplicy szpitala zwłoki tragicznie zmarłych lotników. W uroczystym kondukcie pogrzebowym wzięli udział: oddziały wojska. skautów. Związku rezerwistów i powstańców ze sztandarami. wszystkie szkoły, straż pożarna. oraz delegacje ludności polskiej z Czeskiego Cieszyna. Kondukt udał się do kościoła parafjalnego. gdzie o g. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne z udziałem całego duchowieństwa katolickiego w Cieszynie. Na nabożeństwo przybył również wicewojewoda śląski dr. Saloni. Po nabożeństwie pożegnał zwłoki lotników w imieniu m. Cieszyna dr. Michejda.

O g. 10.15 kondukt wyruszył do dworca kolejowego. Liczba uczestników uroczystego odprowadzenia zwłok bohaterów na dworzec wzrosła do kilku tysięcy ludzi. Na dworcu oczekiwały zwłok dwa wozy, które zostały doczepione do pociągu osobowego. Przed wozem ustawiła się kompanja honorowa 4 psp.. wszystkie związki ze sztandarami. towarzystwa śpiewackie z Cieszyna itp. Przy dźwiękach marsza żałobnego oficerowie wynieśli na barkach obie trumny, przykryte sztandarami narodowemi, które następnie złożono na wozy żałobne. Zkolei wicewojewoda Saloni złożył w imieniu województwa śląskiego wielki wieniec z szarfami w kolorach narodowych z napisem: „Bohaterom- lotnikom — województwo śląskie". Następnie wicewojewoda wygłosił krótkie pożegnalne przemówienie, poczem pociąg ruszył w kierunku Bielska. Szczątki samolotu odwieziono samochodem do Krakowa.

Katowice 13. 9. PAT. Dzisiaj popołudniu liczne tłumy zebrane na stacji żegnały pociąg, w którym znajdowały się zwłoki por. Żwirki i inż. Wigury. W następnym wagonie widziano żonę śp. por. Żwirki oraz siostrę inż. Wigury. (Przebieg uroczystości żałobnych w Krakowie podajemy na str. 4-tej. — Red.)

Kondolencja marsz. Piłsudskiego

Warszawa 13. 9. PAT. P. marszałek Józef Piłsudski wystosował do p. Agnieszki Żwirkowej. wdowy po śp. por. Żwirce telegram następującej treści: „Przesyłam Pani słowa głębokiego współczucia z powodu śmierci Jej Męża śp. por. pilot Franciszek Żwirko chlubnie zapisał się na kartach polskiego lotnictwa. Trwała pamięć, jaka po nim pozostaje niech Pani i Synowi umniejszą ból w tak ciężkich chwilach. (—) Minister spraw wojskowych: Józef Piłsudski, Marszałek Polski".

Pogrzeb w Warszawie — jutro

Warszawa 13. 9. (Sin) Pogrzeb bohaterskich lotników, śp. por. Żwirki i inż. Wigury odbędzie się nie we środę, lecz dopiero we czwartek. Obaj lotnicy pochowani będą na cmentarzu Powązkowskim we wspólnym grobie w kwaterze dla zasłużonych. Na ręce rodzin obu lotników nadeszły dziś telegramy kondolencyjne od marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Sejmu Świtalskiego i marszałka Senatu Raczkiewicza.

* * *

Sosnowiec 13. 9. PAT. Magistrat m. Dąbrowy Górniczej postanowił nazwać nowourządzony plac ze skwerem imieniem por. Żwirki.

—oOo—

Waldemaras przed Sądem

Kowno 13. 9. (R) W tych dniach rozpocznie się tu proces przeciw dawnemu dyktatorowi litewskiemu Waldemarasowi, oskarżonemu o defraudację 100 tysięcy koron duńskich.

Japonja „uznaje" nowe państwo mandżurskie

Londyn, 13. 9. (L). W Tokio odbyła się dziś pod przewodnictwem cesarza rada stanu, na której **zatwierdzono uznanie nowego państwa mandżurskiego.**

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 13. 9. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę 14 bm.: Wyżyna Małopolska. Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem i umiarkowanych wiatrach zachodnich ku wieczorowi słabnących. Chłodno, temperatura do 18 stopni.

Ciągnienie loterji

Warszawa 13 9. PAT. Podczas dzisiejszego ciągnienia loterji padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 Zł. padło na Nr. 33488. 133047, 144956.

5.000 Zł. padło na Nr.: 43939, 157229.

3.000 Zł. padło na Nry: 8919. 68143. 101001, 104171. 105937. 123174.

2.000 Zł. padło na Nry: 4038. 15458, 17977, 55210. 59285. 66681. 80160. 84869. 97530. 102970, 105531. 112391.. 112591. 116643. 119554. 131500. 139369 142479. 144475, 151857. 152197. 157420.

1.000 Zł. padło na Nry: 6627. 12081. 13434. 18295 22372. 23480. 27089. 29878. 32086. 34543. 43444, 46830, 51609. 58913. 59225. 67610, 70841, 78361, 81036. 86616. 90117. 90298. 92002. 95364. 95966. 100833 102017. 103346. 105653, 107702. 111445. 116924. 117918. 128264. 129990. 130414. 135373. 140262 151302 154541 155233.

Londyn 13. 9. (L) Wedle doniesień z Tokio, w porcie Kure wywrócił się prom parowy, wiozący robotników zatrudnionych w arsenale marynarki wojennej, z których 24 utonęło.

Wiedeń 13. 9. (W) W Lincu aresztowano wczoraj 4 członków bojówki hitlerowskiej, pochodzących z Królewca. podejrzanych o udział w aktach teroru z pierwszych dni sierpnia br. Aresztowani odmawiają wszelkich **zeznań.**

TEATR I SZTUKA

— **NAJBLIŻSZA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ.** W sobotę dnia 17 bm. występuje opera krakowska z 19-tą z rzędu premjerą „Cyganerja" Puccini'ego. Przedstawienie to uświetni występ p. Ady Sari. Obok sławnej artystki wystąpią w partjach głównych pp. L. Jaworzyńska, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, A. Mazanek oraz pp.: Mazurek, Woźniak, Kopyciński i Wolak. „Cyganerję" przygotowuje muzycznie dyr. Bolek Wallek, Walewski, zaś reżysersko p. Stef. Romanowski. W niedzielę dane będą dwie opery komiczne a to: popołudniu o godz. 3'30 opera Donizetti'ego „Don Pasquale", wieczorem zaś o godz. 8-mej Rosisniego „Cyrulik Sewilski". W obu operach główną partję kobiecą odtworzy p. Ada Sari.

— **LETNI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś na ogólne żądanie po raz ostatni zostanie odegrane arcydzieło „Śpiewak uliczny" Rakowa; w roli tytułowej L. Jungwirth, w innych A. Griminger i B. Liebgold z całym zespołem.

— **JEDYNY WIECZÓR TAŃCA I LEKKIEJ PIOSENKI** odbędzie się w piątek 16 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcami tego wieczoru będzie świetna tancerka Loda Halama, której kreacje taneczne, porywający temperament i precyzja w wykonaniu tańców budzą zawsze entuzjazm wśród publiczności, oraz urocza artystka Vera Bobrowska i znakomity komik- recytator Jerzy Welin.

— **WIKTOR CHENKIN,** niezrównany odtwórca pieśni charakterystycznych, który na swoim krakowskim wieczorze w ubiegłą niedzielę był entuzjastycznie przyjmowany przez tłumnie zebraną publiczność, wystąpi po raz drugi i ostatni w poniedziałek 19 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—6 są już do nabycia w kasie Stanego Teatru.

— **TEATR „BAGATELA".** Demonstracje z dziedziny psychokryminologji. Dr. A. M. Langsner, członek Instytutu Psycholgicznego w Indjach w Tinnevelly w dniach 17 i 18 bm. w teatrze „Bagatela" o godz. 8 wiecz. dokona demonstracyj z dziedziny psychokryminologicznej. Dr. A. M. Langsner światowej sławy psychokryminolog nad ludzkiemi wprost pokazami zaciekawił świat cały. Prasa zagraniczna rozpisuje się o nim jako o fenomenie. Sprzedaż biletów w kasie „Bagateli" od 15 bm.

— **NOWY TOM POEZJI ROMANA BRANDSTAEDTERA** ukaże się wkrótce, pt. „Węzły i miecze".

— **„NAD BRZEGAMI WISŁY".** Wkrótce ukaże się w wydawnictwie „Makor" (Warszawa) drugi tomik książki Jehudy Warszawiaka „Meal Gdot Hawisła" („Nad brzegami Wisły") — essaye i artykuły o pisarzach polskich. Pierwszy tomik wspomnianej pracy J. Warszawiaka ukazał się we wspomnianem wydawnictwie przed kilku laty i został pochlebnie przyjęty przez prasę hebrajską, polską i żydowską.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI (STRADOM 11)

Środa 8'45 wiecz.: „Śpiewak uliczny".
Czwartek 8'45 wiecz.: „Wesele w miasteczku".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miljon".
APOLLO: „Księżna Łowicka" (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn).
ATLANTIC: „Front zachodni 1918" (Gustaw Diesl, Suzy Vernon).
DOM ŻOŁNIERZA: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz, Carmen Boni).
PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą".
SZTUKA: „Szwejk" (Sasza Raszibow).
SŁOŃCE: „Moralność pani Dulskiej".
UCIECHA: „Skończona pieśń".
WANDA: „Księżna Łowicka" (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn).

—ooo—

ANNA MAY WONG PRZYTRZYMANA W AUSTRJI.

Znana chińska artystka filmowa Anna May Wong, która wybrała się w podróż automobilową po Europie, została onegdaj przytrzymana we Wiener Neustadt w Austrji Dolnej. Artystka, chociaż nlema uprawnienia do kierowania autem, jechała samochodem kompozytora filmowego Frimla, do Pragi. W drodze przejechała jakiegoś cyklistę, który z powodu tej kastrofy odniósł ciężkie rany i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala. Anna May Wong niewiele sobie z tego wypadku robiła i pojechała dalej, ale ponieważ zanotowano sobie numer jej auta, zatrzymano ją we Wiener Neustadt. Odebrano jej i jej towarzyszowi paszporty, oraz kufry i polecono jej, by aż do dalszego zarządzenie z Wiener Neustadt nie wyjechała. Artystka tłómaczy się tem, że nie zauważyła tego incydentu, inaczej byłaby się zatrzymała i rannym się zaopiekowała. Na aucie jej jednakowoż zauważono ślady krwi.

Kraków złożył hołd bohaterskim lotnikom

Imponująca manifestacja żałobna

(rg) W słoneczny ranek sierpniowy, ciągną ulicami Krakowa nieprzejrzane tłumy, kierując się w stronę dworca kolejowego. Przeszedłszy popod most kolejowy, suną ku leżącemu na krańcach miasta lotnisku ... Tysiące Krakowian w oczekiwaniu uczestników lotu dookoła Europy, tysiące wyczekujące wiadomości o zmaganiach w przestworzach, gdzie na pierwszem miejscu znajduje się od samego startu polski lotnik por. Żwirko, sunie teraz ku zielonemu placowi, na peryferjach miasta, gdzie za chwilę, w błyszczących promieniach słońca, zamigotają srebrne ptaki, lądując na moment, by znów za chwilę wzbić się w przestworza. Huragan oklasków wita bohaterskiego lotnika wyłaniającego się z kadłuba samolotu, serca pełne nadziei życzą mu zwycięstwa na dalszych etapach.

Mija kilka dni, okres gorączkowych wyczekiwań i znów emocjonuje się Kraków radosną wieścią, która głosi o wspaniałem zwycięstwie lotnika polskiego. Zwycięzca wraca do kraju, ze wszystkich stron sypią się gratulacje i życzenia.

I znów kilkudniowy okres, znów w słoneczny dzień wrześniowy suną rzesze ulicami miasta, posuwając się tymsamym szlakiem, na którym poprzednio szli witać przyszłego zwycięzcę. Tym razem droga ich prowadzi jednak do innego celu. Milczący, skupiony tłum sunie w stronę dworca krakowskiego, by po raz ostatni oddać cześć doczesnym szczątkom bohaterskiego lotnika, który, zaledwie kilkanaście dni temu, skąpany w promieniach letniego słońca, lądował wśród żywiołowego entuzjazmu na lotnisku ...

Zniknął z twarzy wyraz radości i nadziei, z jakim witano por. Żwirkę kilkanaście dni temu w Krakowie, w obliczu majestatu śmierci stał tłum przybity i niemy, jakby rażony straszną wieścią, która obuchem spadła w chwili, gdy wszyscy entuzjazmowali się właśnie odniesionym sukcesem.

Zapełnione tłoczącą się rzeszą schody, prowadzące do Dworca Zachodniego. Jakkolwiek dokładna jest kontrola przy wejściu, to jednak morze głów zalega peron dworcowy. W pośrodku, ustawione w czworoboku, stoją sztandary związków i delegacyj, prężą się w szeregach kompanje honorowe, błyszczą w słońcu szlify delegacyj oficerskich, powiewają wśród zieleni chorągwie zdobiące cały dworzec, a ponad wszystkiem góruje czerń krepy pokrywającej głowice sztandarów.

Wszystkie głowy zwracają się w stronę zachodnią, skąd nadjechać ma pociąg. Wszyscy wypatrują wagonów, gdzie zamknięte w czterech ścianach spoczywają obecnie ciała dwóch lotników, którzy niedawno jeszcze przemierzali w potężnym locie Europę od krańca do krańca.

Kilkanaście minut po godz. 3-ciej ukazuje się lokomotywa pociągu. Osłonięte czarną krepą śmigło samolotu zdobi front lokomotywy. Wśród grobowej ciszy pociąg zajeżdża na peron. Tuż za lokomotywą wagon osobowy. Z okien wyłaniają się postacie osób towarzyszących żałobnemu orszakowi. Następnie dwa wagony towarowe, ubrane w girlandy zieleni. Wolno wtłacza się pociąg w milczący tłum. Środkowy wagon staje w miejscu, gdzie zebrali się przedstawiciele władz, by po raz ostatni pożegnać bohaterskich lotników. Z otwartych drzwi wagonu wyłaniają się biało-czerwone barwy sztandaru, okrywającego trumny. Obok warta honorowa. W drugim wagonie mnóstwo wieńców.

W ciszy i skupieniu wita Kraków tragicznie zmarłych lotników; rozlegają się przytłumione dźwięki marsza żałobnego, którym towarzyszy nagły wybuch płaczu i szlochu wdowy po ś. p. poruczniku Żwirce.

Następują ceremonje żałobne, duchowieństwo odprawia modły, a wokół stoi tłum. W niejednem oku zabłysła łza, z niejednej piersi wyrywa się westchnienie.

Przed wagonem staje dowódca O. K. V. gen. Łuczyński:

„Ostatni raz witaliśmy Cię, gdy spłynąłeś ku nam na skrzydłach błyszczącego w promieniach słonecznych motoru — nie zdążyliśmy się jeszcze nacieszyć Twym sukcesem, gdy przybywasz do nas w metalowej zamkniętej trumnie — padają krótkie słowa, a miesza się w nie turkot eskadry samolotów, które krążąc nad dworcem, oddają hołd Zmarłym.

Przez dwie godziny przeciągają przed trumnami tłumy ludności, oddającej w skupieniu hołd bohaterom.

Zbliża się chwila odjazdu, — rozbrzmiewają dźwięki marsza żałobnego, zwolna rusza pociąg, by za chwilę zniknąć na horyzoncie — Kraków żegnał po raz ostatni ś. p. por. Żwirkę i ś. p. inż. Wigurę...

KRONIKA WIELICKA

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj popełnił samobójstwo przez wypicie większej ilości kwasu solnego, Stefan Strzelecki, lat 22, zamieszkały na Lednicy Dolnej, koło Wieliczki. Nosił się on z zamiarem samobójczym od dłuższego czasu, o czem świadczą listy, pozostawione do rodziców oraz testament, którym rozporządził swoim majątkiem. Po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy przez dr. Wojtaszka, odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Charakterystycznem jest, iż samobójca wypróbował wpierw działanie trucizny na psie. Powodu samobójstwa nie zdołano ustalić.

UJĘCIE POMYSŁOWYCH OSZUSTÓW. Od dłuższego czasu grasowała w okolicach Wieliczki szajka oszustów, których ofiarami byli przeważnie chłopi. Dopiero onegdaj udało się organom P. P. w Wieliczce ująć tych sprytnych oszustów, w osobach: Salicza Mieczysława, lat 36, bez zajęcia, oraz Gucwy Kazimierza, lat 37, oficera rezerwy, również bez zajęcia, obu zamieszkałych w Krakowie. Wymienieni, obchodzili okoliczne wsi powiatu wielickiego, przedstawiając się jako członkowie i kontrolerzy komisji lotnej z Warszawy. Przy tej sposobności wyłudzali poczęstunki i domagali się od rolników spłaty zaległych podatków gruntowych. I tak w szynku I. Sternlichta na Zabawie, przeprowadzili „rewizję", kwestjonując wiele trunków, a od naczelnika gminy, Lembosa, domagali się bezpłatnego powozu do Niepołomic. Na skutek doniesienia poszkodowanych, schwytała policja obu oszustów w Sułkowie, koło Wieliczki, podczas inkasowania „podatku gruntowego". Oddano ich do dyspozycji władz sądowych.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Do restauracji p. H. Königsbergera, w Wieliczce, mieszczącej się na Dolnym Rynku, włamali się onegdaj nieznani sprawcy skąd wykradli kilkanaście flaszek wódki, oraz tytoń i papierosy. Szkoda wynosi przeszło 300 złotych. Śledztwo w toku.

GROŹNY POŻAR. Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł nagle pożar, w lewem skrzydle zabudowań Składnicy Kółek Rolniczych w Wieliczce. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej zdołano ogień zaraz ugasić. Straty nieznaczne.

Zetes.

RAFAŁ PFEFFER

Jaffa — miasto przeszłości

Z reportażu palestyńskiego

Siedzimy na plaży w Tel-Awiwie. Przed nami szeroki front morza, mieniącego się w kolorach od ciemnego granatu do jasno zielonego koloru przy brzegu. Jest słońce południowe, to zupełnie oślepiające białe słońce, które mocno przypieka, a mało się go odczuwa. Jest już koło brzegu kilka will, ostatnio na święta otwarto hotel San-Remo, już naprawdę zbudowany wedle ostatnich zdobyczy mody.

Jest kwiecień, z Polski dochodziły nas wiadomości o zimnie, o śniegach, o niepogodzie, a tu bezustanna wiosna. Kwitnie akacja, dawno mamy na stole sałaty z pomidorów. ogórków. W Saronie byłem dopiero, a stogi zboża w podwórzach wskazują, że zbiory odbywają się tu wówczas, gdy u nas dopieroco śnieg z pola spływa.

Z plaży Tel Awiwu w kierunku południowym, łukiem wielkim roztacza się na wzgórzu miasto z kamienia i czerwonych dachówek. Z daleka wygląda jeszcze niby nie najgorzej, mo że nawet nieco malowniczo. Miasto portowe,— tak nazywa je prorok Jonasz. Nie dużo lepiej dziś ten port wygląda. Raczej to przystań morska. Okręty nie mogą się zbliżyć do brzegu. Zwykle okręty osobowe zarzucają kotwicę kilkaset metrów od brzegu. Ludzie przesiadają na barki, które dopiero dobijają do kamienistego brzegu. O ile jest wiatr to okręty muszą z przed Jaffy zawrócić do Hajfy. Takiego portu nie spotkałem jeszcze nigdzie Niema ani jednej dźwigni, ładowanie i wyładowanie odbywa się prymitywnie, na plecach robotników.

Jak to w praktyce wygląda, przekonuje nas okręt-ruina, który przed kilku miesiącami, przy ładowaniu pomarańczy został zerwany przez wiatr, rzucony o brzeg i potrzaskany. Na rozbiórkę czeka teraz ta ruina, ale zrujnowany został właściciel i ci co ładowali pomarańcze. Skoro w Hajfie buduje się port za miljony funtów, nie można się spodziewać. że rząd zbuduje albo udzieli koncesji prywatnej na budowę portu w Jaffie. Bez portu miasto to nie ma widoków rozwoju. Gdy dojeżdżamy autobusem z plaży tel-awiwskiej przez Tel Awiw miasto do rynku nowego w Jaffie, to już jedna dłuższa ulica jaffska przekonuje dostatecznie, że znajdujemy się w Azji, skoro przed kilkoma minutami dopieroco byliśmy na Riwierze francuskiej, lub gdzieś w Stanach Zjednoczonych na przedmieściu nowoczesnego miasta...

Główne ulice w Jaffie, pełen małych sklepów. Właściwie mieszka w Jaffie 6.000 Żydów a Tel Awiw miało być miejscem wypoczynkowem dla tych to Żydów, którzy gospodarczo są związani z Jaffą. Dziś tych 6.000 Żydów należy do gminy w Tel Awiwie, a dziesięć lat ostatnich wystarczyło zupełnie, by wielki handel i ośrodek kulturalny, nowoczesne życie zupełnie usunęło Jaffę w cień i liczba mieszkańców młodego Tel Awiwu jest już większą aniżeli tysiącletniej Jaffy.

Handel w Jaffie znajduje się w rękach Ormian, Greków, Egipcjan, oczywiście i Arabów Sklepiki grajzlernicze są w rękach Żydów, jak i Arabów. Znaczną część importu i eksportu mają w swych rękach Arabowie.

Mówią mi, że Arabowie nietylko znają się na handlu, nie tylko mają odpowiedni kapitał, ale są daleko ruchliwsi w handlu od Żydów. Przeliczyli się Arabowie na monopolu co do wywozu pomarańczy. Rok 1930 przyniósł eksporterom arabskim znaczne straty. Przeliczyli się kupcy arabscy, sądząc pod wpływem agitatorów, że bojkot Żydów po wypadkach sierpniu 1929 przyniesie im zyski niecodzienne. i cały handel przejdzie w ich ręce. Stało się inaczej. Zakupione towary. wskutek spadku cen straciły na wartości. Bojkot Arabów przeciw Żydom. spowodował reakcję. Stracił robotnik Arab. bo nie dostał roboty. stracił fellach rolnik arabski. bo Żydzi starali się powiększyć własną produkcję hodowlaną.

Liczni kupcy arabscy, wczoraj zamożni, zbankrutowali. Obliczają stratę eksporterów pomarańczy arabskich w 1930 roku na 150.000 Ł. Kryzys w Syrji, Egipcie niemałe straty przyniósł kupcom arabskim w Palestynie Straty na towarach zakupionych w oczekiwaniu, że cały handel arabski w Palestynie, z powodu bojkotu przeniesie się do sklepów arabskich, są do dziś dnia niezlikwidowane. Niemałe straty ponieśli arabscy właściciele kamienic z powodu wyprowadzenia się żydowskich lokatorów z mieszkań i sklepów. To też ruch budowlany w Tel Awiwie i Hadar Hakarmel powiększył się z tej przyczyny, na czem zyskał robotnik-Żyd i dobrobyt w tych miastach.

Skonstatować można obecnie bezstronnie, że znaczna część handlu, będącego w rękach Arabów w Jaffie i Jerozolimie, przeniosła się do Tel Awiwu i Jerozolimy. Nie pomogły akcje bojkotowe, i nawet przygnębienie, wywołane przez ogłoszenie „Białej Księgi" z jej antyżydowskiemi zaleceniami. Tym razem Żydzi z godnością przetrwali. a obecnie w Palestynie zupełnie Żydzi nie interesują się ani bojkotem, ani różnemi kreciemi robotami na niwie polityki, specjalnie niższych urzędników władry mandatowej. Żydzi nauczyli się nie wyczekiwać cudów, którymi ich obdarza Anglja. Żydzi wiedzą, że stwarzając fakty, jak Tel Awiw, Hadar-Hakarmel, nową Jerozolimę, Emek i inne osiedla. liczne wielkie fabryki. elektrownię Rutenberga. eksploatację Morza Martwego, tworzą silniejsze atuty, niż przychylne stanowisko tego lub innego wysokiego komisarza.

Idziemy do portu, raczej w okolicę brzegu morza, gdzie w dwóch trzech uliczkach muły lub konie ciągną ciężarowe wozy z magazynów nadbrzeżnych. Kilka firm, zastępujących linje okrętowe. Kilka towarzystw ubezpieczających ładunki. Kilka magazynów — i na tem koniec. Uliczki małe, brudne, co kilka kroków kawiarenki, jadłodajnie, gnuśny Arab wysiaduje godzinami i czeka. Przed sądem i magistratem siedzi kilku pisarzy na ulicy, wyczekuje na klientelę chłopską. Co drugi sklep to fryzjernia, dużo pucybutów na trotuarach wyczekuje na eleganta. Kobiety, o ile je spotykamy, silnie w czarne materjały zawoalowane, wyglądają jak mumje. Ruch minimalny. Zaspała Jaffa swój czas, chociaż w kierunku północnym i południowym rozwijają się nowe osiedla żydowskie.

—oso—

Gdy nowy wiatr powiewa...

Pamiętamy jeszcze dokładnie tragiczne perypetje sporu o Kotel Maarawi w Jerozolimie, pamiętamy, jakto w roku 1928 w czasie Jom Kipur komisarz policji palestyńskiej p. Duff polecił usunąć podczas modlitwy ściankę, oddzielającą mężczyzn od kobiet w synagodze przed Kotel Maarawi. Święta żydowskie w roku 1928 były punktem wyjścia późniejszych konfliktów, krwawych starć i długiego a tragicznego sporu o Ścianę Płaczu w Jerozolimie. Nie dziw przeto, że inspektor policyjny Duff był przedmiotem najostrzejszej krytyki ze strony czynników żydowskich, a jego czyn potępiano powszechnie, atakując przytem jego osobę.

Obecnie p. Duff nie jest więcej komisarzem

Edward Steuermann

Profil wielkiego pianisty

Z okazji przybycia prof. Edwarda Steuermanna do Krakowa na stanowisko pedagogiczne mistrzowskiego kursu gry fortepianowej w Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie zainteresuje niniejszy artykuł. **Red.**

Do rzędu najwybitniejszych pianistów doby współczesnej zaliczyć należy znakomitego pianistę wirtuoza. jednego z pierwszych krzewicieli muzyki nowoczesnej, kompozytora i pedagoga — Edwarda Steuermanna. Gorący entuzjasta Bacha nie poprzestał na umiłowaniu muzyki klasycznej; kształcony zrazu pod kierunkiem Kurza we Lwowie na kompozycjach wielkich mistrzów, oddał się następnie muzyce nowoczesnej, na którą zwrócił był jego uwagę genjalny bachista: F. Busoni. Śmiałe pomysły nowego systemu muzyki, projektowane przez Busoniego, nawskroś oryginalne ujęcia estetyki muzycznej, koncepcje twórczości maszynowej mistrza. pozostawiły głęboki ślad w duszy młodego artysty. Skierowany przez Busoniego do Schönberga stanął w szeregu jego uczniów, a później propagatorów nowego kierunku. Walcząc z reakcją — kliką Pfitznera, pragnącą izolować twórczość Schönberga — fenomenalną swoją grą zdobywał zacofańców, obwołujących nowoczesny prąd muzyki jako wymysł „masonerji żydowskiej".

W roku 1912 gra Steuermann w Berlinie nowe utwory fortepianowe op. 11, op. 19, Schönberga „Pierrot lunaire", w transkrypcji i kompozycje Albana Berga. W założonem z inicjatywy Schönberga „Towarzystwie dla krzewienia muzyki modernistycznej" we Wiedniu. działa przez dłuższy czas; tutaj odtwarza utwory Regera, Debussy'go, Rawela, Satie'go, Borga, Schönberga, oraz utwory muzyki klasycznej, koncentruje duchową energję, aby ją następnie zużytkować, na przyśpieszenie rozwoju atonalnej muzyki i upowszechnić wśród szerokich kół społeczeństwa jej twórców.

Podjąwszy tournée artystyczne w Europie. koncertuje w Dreźnie, Wiedniu, Lipsku. Berlinie, w Szwajcarji, Holandji. Francji, we Włoszech i Hiszpanji — wszędzie budząc uznanie krytyki nawet tych muzyków, wedle których z osobą Brahms'a winna się kończyć historja literatury muzycznej. Długie szpalty poświęcały gazety codzienne i czasopisma fenomenalnej grze Steuermanna. nie szczędząc superlatywów i pochwał. Ponieważ miarą pełnego artysty jest udział w wielkich koncertach symfonicznych, współpracuje Steuermann z dyrygentami tej miary co: Anton Webern we Wiedniu. Henryk Wood w Londynie i Taube w Berlinie. Po koncertach odbytych we Florencji — zamianowany został Steuermann honorowym członkiem tamtejszej akademji królewskiej.

Jako kompozytor zwrócił na siebie uwagę świata muzycznego sonatami fortepianowemi w stylu nowoczesnym utrzymanemi transkrypcjami oper Schönberga „Glückliche Hand", Erwartung (wyd. Uniwersal-Ed.). Zaproszony przez wydawnictwo Uniwersal-Ed., do zrewidowania dzieł Brahms'a, uzupełnił nowe wydanie i zaopatrzył uwagami technicznemi.

Z umiłowaniem oddając się pracy pedagogicznej. wykształcił zastęp uczniów, z których np. Ungar czy Münzer zdobyli estrady koncertowe w wielkich środowiskach muzycznych. Ostatnio, jak wiadomo objął Steuermann stanowisko pedagoga mistrzowskiego kursu gry fortepianowej w Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie, co jest niewątpliwie artystycznym événementem dla Krakowa, i wpłynie w wielkiej mierze na bieg życia muzycznego naszego miasta.

W skupieniu, świadom swych zamierzeń, kroczy naprzód na drodze sztuki wielki pianista, i jak wielcy torownicy postępu przełamuje trudności nie zginając się do poziomych łatwości — gromadząc duchowy kapitał, aby go następnie wraz z nadwartością sił złożyć społeczeństwu w ofierze.

P. Anhalt.

policji w Palestynie. Przebywa w Londynie i chce zrehabilitować się w oczach opinji żydowskiej. Ogłasza więc na łamach londyńskiego „Jewish Chronicle" sensacyjne rewelacje na temat początków i źródeł sporu o Kotel Maarawi, który jak wiadomo w konsekwencji doprowadził do sierpniowych wypadków z roku 1929. P. Duff opowiada, że w przeddzień Jom Kipur spacerował z komisarzem okręgowym Jerozolimy Keit Roachem, po mieście. Kiedy obaj komisarze przechodzili przez teren Kotel Maarawi, zauważyli Keit Roach ściankę oddzielającą modlących się obok Ściany Płaczu. Polecił wówczas Duffowi, by zawezwał(!) szeików arabskich, którym zwrócił uwagę na tę ściankę, i zapytał czy ustawienie tej ścianki oddzielającej kobiety od mężczyzn nie jest przypadkiem naruszeniem status quo. Arabowie oczywiście dali odpowiedź pozytywną i zażądali natychmiastowego usunięcia tej ścianki. Nigdy przedtem, pisze Duff, Arabowie nawet nie zauważyli, że istnieje tam jakaś ścianka i nigdy nie byliby zwrócili na to uwagi, gdyby nie Keit Roach.

Komunikat rządowy donosił wówczas o kategorycznem żądaniu Najwyższej Rady Muzułmańskiej o osunięcie ścianki. Przytem zaś Keit Roach okazał się niezwykle rygorystyczny. Daremnie proszono go ze strony żydowskiej, by usunięcie ścianki przesunąć o jeden dzień po Jom Kipur, daremnie sam Duff wyraził pogląd, że nie należy dokonywać usunięcia ścianki w największe święto żydowskie. Keit Roach wydał nakaz, by do godziny 9-tej rano w Jom Kipur ścianka została usunięta. Jeszcze nazajutrz Duff zwracał się telefonicznie do Keit Roacha, by przesunąć wykonanie rozkazu o jeden dzień i nie naruszać spokoju podczas nabożeństwa, ale Keit Roach kategorycznie odmówił, powołując się na rozkaz, który musi być za wszelką cenę wykonany. Duff nie miał wyboru i wydał polecenie usunięcia ścianki.

Tyle rewelacje naocznego świadka i wykonawcy woli czy rozkazu Keit Roacha. Rewelacje Duffa nie zostały dotąd z żadnej strony zaprzeczone.

Od owego czasu minęło blisko cztery lata. P. Keit Roach nie jest więcej komisarzem okręgowym w Jerozolimie, przeniesiono go do Hajfy, gdzie jest gubernatorem całego okręgu północnego. W Palestynie, w międzyczasie, zaszły daleko idące zmiany, odszedł Wysoki Komisarz Palestyny Chancellor, który otwarcie zajmował wrogie stanowisko wobec problemów żydowskich, a zastąpił go sir Wauchope, który rzeczowo ustosunkowuje się do pracy żydowskiej i do postulatów żydowskich. Jednym zaś z głównych postulatów, które Żydzi wysuwają dziś w Palestynie, jest realizacja tego punktu listu MacDonalda, w którym premjer angielski zapowiada, że robotnicy żydowscy będą zatrudnieni przy pracach publicznych, rządowych, proporcjonalnie do ilości podatków płaconych przez Żydów. Toczą się na ten temat między Agencją Żydowską a rządem palestyńskim od długiego czasu rokowania, które dotąd nie weszły jeszcze w fazę końcową. Aż oto nagle w czasie tych rokowań, w radzie miejskiej Hajfy, w siedzibie Keit Roacha, zjawia się urzędnik rządowy i żąda kategorycznie od rady miejskiej z polecenia swojego przełożonego, p. Keit Roacha, by przy robotach publicznych zatrudniła jedną trzecią robotników żydowskich, albowiem tyle stanowią Żydzi w Hajfie. Na zapytanie zaś czy rząd będzie w całej Palestynie stosował taką zasadę, odparł ów urzędnik, że rząd zamierza prowadzić taką politykę w całej Palestynie. Zapowiedź taka była sensacją zwłaszcza wobec faktu, że rząd nie wystąpił jeszcze z taką oficjalną enuncjacją. Takie zarządzenie jest atoli dla Żydów korzystne i należy z uznaniem podkreślić postępowanie p. Keit Roacha.

Zachodzi teraz pytanie, co skłoniło Keit Roacha, który w roku 1928 sam spowodował straszny konflikt o Kotel Maarawi, by w roku 1932 uprzedzić rząd i wydać zarządzenie o zasadniczem znaczeniu dla ludności żydowskiej? Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna: Keit Roach nie zmienił swoich sympatyj, wyczuł tylko, że z pałacu Wysokiego Komisarza Palestyny, a może także z londyńskiego ministerstwa kolonij powiał jakiś inny wiatr, i że lepiej iść zgodnie z kierunkiem tego wiatru niż przeciwko niemu. Jak każdy neofita, stał się nagle skwapliwszy, niż jego mocodawcy, byleby wykazać, jak bardzo rozumie nowy prąd i nowy powiew. W roku 1928 spowodował Keit Roach tragiczny spór, który doprowadził do strasznej konsekwencji. W roku 1932 Keit Roach zmienił front, zrozumiał bowiem, że w pałacu Wysokiego Komisarza Palestyny zaszła nietylko zmiana osób, lecz może także zmiana systemu i tendencyj. Tu leży źródło osobliwej przemiany Keit Roacha i jemu podobnych...

L. R.

Do redaktora „Nowego Dziennika"

„Rasowa improduktywność"...

Przypadkowo zupełnie natknąłem się w „Wiadomościach Literackich" z dnia 21 sierpnia b. r. na niezbyt przychylną ocenę mego zbioru lirycznego p. t.: „Posthumus", wydanego w r. 1930.

Recenzję tę spłodził niezmiernie sympatyczny p. Napierski, w cywilu Marek Eiger, znany już czytelnikom „Nowego Dziennika" z pewnego wpadunku natury literacko-wyznaniowej.

Otóż w recenzji mej skromnej książki wspomina p. Eiger-Napierski, o... „rasowej improduktywności"!

Musiał widocznie, erudyta, przeczytać cośkolwiek z H. St. Chamberlaina. Taki los!

Na pocieszenie wystarczy zaznaczyć, że „improduktywna rasa" wydała Jehudę Halevy'ego, Henryka Heinego i Stefana Zweiga.

Nie mówiąc już o Stefanie Napierskim.

Dr. Jakób Lewittes.

W sprawie kupców węglowych

Jak już „Nowy Dziennik" doniósł, ma w drugiej połowie b. m. odbyć się ogólno polski zjazd kupców-hurtowników węgla w Katowicach.

Celem zjazdu ma być unormowanie zbytu węgla na rynku wewnętrznym. W związku z tem pragnąłbym zapodać pewne momenty, składające się na obecną ciężką sytuację handlarzy węgla.

Znaną jest rzeczą, iż wysokie ceny węgla skurczyły do minimum zbyt węgla na rynku krajowym. Jak dalece zużycie węgla zostaje ograniczone, może służyć fakt, iż urzędy państwowe, które od niepamiętnych czasów zaopatrywały się regularnie w węgiel obecnie otrzymały od swych władz przełożonych polecenie zaopatrzenia się na obecny okres zimowy w drzewo, ze względów oszczędnościowych. Byłoby zatem rzeczą pożądaną, aby na mającym nastąpić zjeździe w Katowicach hurtownicy węgla przeforsowali postulat obniżki cen węgla, jako pierwszy warunek ożywienia konsumcji.

Dla zwiększenia obrotów węglem należałoby również uruchomić zamarły dziś aparat drobnych handlarzy węglem. Obowiązkiem kupców-hurtowników, jakoteż wielkich koncernów węglowych jest popierać handlarzy węglowych i umożliwić im prowadzenie tego handlu na zasadach uregulowanych, ustalić stosunek ich do hurtowników, rabaty, etc. W szczególności należałoby znieść stosowane dotychczas przez wielkie koncerny praktyki dostarczania węgla w partjach wagonowych wprost wielkim firmom i instytucjom, albowiem tego rodzaju praktyki przyczyniają się jedynie do podkopania kupców węglowych.

A. Nechemie.

Strzyżów, n/W.

Cło na skórki królicze

Dzienniki doniosły, iż w najbliższych dniach ma się ukazać nowa taryfa celna, która wejdzie w życie po roku od daty jej ukazania się. Zanosi się więc m. in. na podwyżkę cła na futra, a w pierwszym rzędzie na tanie skórki t. zw. farbowane króliki i t. p., na które cło już i tak jest za wysokie. Surowiec ten jest artykułem pierwszej potrzeby i daje zatrudnienie przeważnej części kuśnierzom. Podrożenie tegoż artykułu, które nastąpiłoby niewątpliwie w wyniku zwyżki cła, zmniejszyłoby konsumcję tego artykułu i spowodowało dalsze bezrobocie w szeregach kuśnierzy.

Zwyżka cła na farbowane króliki jest dziełem kilku krajowych farbiarzy futer, których podszeptom uległy prawdopodobnie nasze władze. Interes farbiarzy krajowych w zwyżce cła jest jasny. Sferom tym chodzi o ograniczenie do minimum przywozu królików farbowanych, bez względu na to, czy ta zwyżka cła odbije się na zmniejszeniu zatrudnienia w innych gałęziach branży futrzanej. Jeśli farbiarze futer, zgrupowani w krajowych związkach chemicznych pragną uzyskać dominujące stanowisko na rynku krajowym i konkurować skutecznie z importem zagranicznym, wówczas powinni tak udoskonalić swą produkcję, aby towary krajowe przez swą jakość a nie przez cło wyparły import. Tymczasem farba przy skórkach króliczych smoli przy używaniu, drażniąc szkodliwie skórę ludzką i powodując liczne reklamacje ze strony klijenteli. Również winni przemysłowcy odstąpić od dotychczasowej zasady fakturowania towaru wyłącznie w dolarach, i winni dążyć do zliberalizowania warunków wyrównywania należności za dostawy.

Jakób Kandel.

Kraków.

ECHA ZE ŚWIATA

Ludendorff przeciwko hitlerowcom

W ostatnim numerze wydawanego przez siebie organu „Volkswarte" pisze generał Ludendorff: „Czy istnieć może coś bardziej podłego i tchórzliwego jak n. p. napad narodowych socjalistów na komunistę w Potempie, to wtargnięcie do jego mieszkania, obudzenie go ze snu, by go zamordować? Gdzie tu ślad działalności bohaterskiej albo też wogóle działalności etycznej? Nawet obrona konieczna nie uprawnia do takiej podłości. A o obronie koniecznej nie można w danym wypadku nawet mówić, przynajmniej bezpośrednio, jeśliby nawet miały miejsce napady komunistów na socjalistów narodowych, w co nikt wątpić nie będzie. W Potempie nic innego nie zachodzi jak tylko krwiożerczy, tchórzliwy, wszelkiej czci pozbawiony czyn, który wydaje nam się jeszcze tembardziej wstrętny, skoro się teraz akcentuje, że mordercy nie znali jeszcze nowego dekretu, a więc przypisuje się im jeszcze tyle nikczemności, że zdolni byli do mordu brutalnego tylko na wypadek prawnego bezpieczeństwa".

Zgon profesora Ludwika Wahrmunda

W Pradze zmarł onegdaj w 72 roku życia prof. dr. Ludwik Wahrmund. Nazwisko jego znane było wszystkim byłym „Austrjakom" z głośnej „afery Wahrmunda". W roku 1908 ogłosił Wahrmund, wówczas profesor prawa kościelnego w Innsbrucku, broszurę p. t.: „Katholische Weltanschauung und freie Wissenschaft", w której bardzo ostro skrytykował bullę papieską „Unam Sanctam". Partja chrześcijańsko-społeczna, przedewszystkiem burmistrz wiedeński dr. Karol Lueger, jako prezes katolickiego stowarzyszenia szkolnego, rozpoczęli przeciwko Wahrmundowi kampanję bardzo gwałtowną, domagając się usunięcia jego z katedry uniwersyteckiej. Prof. Masaryk, wówczas poseł do parlamentu austrjackiego, wniósł nagłą interpelację, w której domagał się konstytucyjnie zagwarantowanej swobody nauczania. W odpowiedzi na interpelację zaznaczył ówczesny austrjacki minister oświaty dr. Marchet, że rząd austrjacki niema zamiaru naruszać swobody nauki na wyższych uczelniach. Dla uniknięcia jednak dalszych skandali przeniesiono prof. Wahrmunda do Pragi. W roku ubiegłym prof. Wahrmund został przeniesiony na emeryturę.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polowanie na słonia

Znacie zapewne anegdotkę o najnowszym sposobie polowania na słonie. Słonie są jak wiadomo zwierzętami o niezwykłej inteligencji, wobec czego polowanie na słonie jest specjalną sztuką myśliwską. Otóż właśnie ta inteligencja słoni! Polowanie na słonie według nowego sposobu odbywa się następująco: Bierze się wielką, czarną tablicę, pisze się na niej: dwa razy dwa jest pięć i pozostawia się ją w dżungli. Przychodzi słoń, patrzy na tablicę, a że jest zwierzęciem inteligentnem łamie sobie głowę nad tem, dlaczego dwa razy dwa jest pięć, a nie cztery. Po kilku godzinach „zgłasza się“ myśliwy i zabiera słonia ze złamaną głową. Sposób, jak widać prosty.

„Gazeta Warszawska“ poluje już dawno na obecny rząd. Wszystkie dotychczasowe sposoby okazały się zawodnemi. „Słoń“ rządowy okazuje się silnym. Trzeba zatem spowodować „złamanie“ głowy słonia. Tem zadaniem, które ma rządowi złamać głowę jest — problem żydowski. Zaczęło się od rozruchów akademickich, a następnie, poprzez groźby o odpowiedzialności żydowskiej przed „przyszłemi rządami“, naturalnie endeckiemi, za popieranie sanacji, doczekaliśmy się staro-nowego straszaka: Kryzys gospodarczy jest wynikiem „nożyc“ cen, istniejących między płodami rolnemi, a towarami przemysłowemi. Nożyce te polegają na tem, że producent rolny otrzymuje za swe produkty rolnicze połowę tego, co płaci za te produkty konsument miejski. Różnicę zabiera — no kto? Żyd-pośrednik-szarańcza. „Zamykające się „nożyce“ muszą rozciąć lepką masę szarańczy, wypełniającą przestrzeń między ich ostrzami“ — grzmi bojowo urzędówka endecka.

Kto zna tabliczkę mnożenia, wie, że dwa razy dwa jest cztery. Kto pragnie utrzymywać, że dwa razy dwa jest pięć, — ten kręci, szwindluje, naciąga, — poprostu kłamie. Kto zna współczesne życie gospodarcze, ten wie, że najnędzniejszym typem spauperyzowanego Żyda polskiego jest mały człowieczek, sunący od wsi do wsi i skupujący od chłopa jego produkty. Zarobek takiego Żyda jest śmiesznie niski. Toteż standart życiowy tej części ludności jest wprost okropny. Gdyby zatem tę ogromną różnicę, dopatrzoną przez „Gazetę Warszawską“ w cenach płaconych producentowi i płaconych przez konsumenta pochłaniał rzeczywiście „pośrednik żydowski“, wówczas mielibyśmy do czynienia z jakiemś potwornem bogactwem tej części ludności. Tej prostej konsekwencji nie udało się już „Gazecie Warszawskiej“ sfałszować, to też wijąc się, jak piskorz przemyca „Gazeta Warszawska“ następujące „oświadczenie“: „Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że kryzys nie dotknął także Żydów, że porobili oni na nim fortuny. Niektórzy tak, ale masa — nie.

Otóż właśnie — ta masa! Masy Żydów współpracują z rolnictwem. Dzielą z niem wszystkie dole i niedole. W chwilach pomyślnej konjunktury dla rolnictwa, jaśnieją szczęśliwsze chwile również dla maluczkich handlarzy żydowskich. W chwilach depresji — cierpią oni gorzej od rolnictwa. Tych nielicznych Żydów, którzy zdołali wyżebrać od rządu za pewne haniebne wysługi polityczne ze szkodą dla całego żydostwa, pewne koncesyjki — nie liczymy. Tym napewno powodzi się nieźle. Ale masa — cierpi straszliwą nędzę i głód. Znany ekonomista wiedeński p. Dr. Otto Deutsch opisuje tę tragedję sytuacji gospodarczej żydowstwa w Polsce na łamach „Neue Freie Presse“ w serji artykułów, pod znamiennym tytułem „Der Tod im Ghetto“.

Gdzie tu te wielkie zyski, jakie winna ciągnąć masa handlarzy żydowskich z „rozpiętości“ cen rolniczych na wsi i w miastach?

„Sanacja“ hołduje częstokroć kierunkowi etatystycznemu. Kierunek ten zwalcza jaknajnamiętniej „Gazeta Warszawska“, hołdująca idei nawrotu do gospodarki kapitalistycznej. Argument o szkodliwości pośrednictwa w organizacji produkcji i wymiany stanowi dogmat kierunku etatystycznego. Gospodarka kapitalistyczna natomiast przewiduje niemożność wyeliminowania czynnika kupieckiego z procesu wymiennego w gospodarstwie społecznem, na zasadzie prawa o podziale pracy. Dotychczas nie stworzono jeszcze tak doskonałego aparatu produkcyjnego, któryby doprowadzał wyprodukowane towary wprost do konsumenta, z ominięciem pośrednictwa. Nie stworzyła go nawet Rosja sowiecka, która ostatnio ukorzyła się przed pośrednictwem w wymianie. O tem wiedzą wszyscy, zarówno zwolennicy naturalnego podziału pracy, jak i zagorzali etatyści. A przedewszystkiem wie o tem, sama „Gazeta Warszawska“. „Wyższa racja stanu“ wymaga jednak, aby w pewnych momentach zapominać o pewnych zasadach, w które się wierzy. Nie możemy jednak pojąć, jak można taką zasadę — zwalczać.

Widocznie jednak można, skoro się ją zwalcza. Chodzi przecież o Żydów. Walka z Żydami to święty cel. A stary jezuita mawiał że każdy środek prowadzący do celu jest świętym. Centralne Towarzystwo Organizacji Kółek Rolniczych występuje przeciw pośrednikom z czystych założeń

KRONIKA KRAJOWA

Kodeks karny, a księgi handlowe

Jak wiadomo, art. 280 nowego kodeksu karnego przewiduje zastosowanie sankcyj karnych w wypadku nieposiadania względnie wadliwego prowadzenia ksiąg handlowych.

Ponieważ dotychczas nie uległy jeszcze w Polsce unifikacji przepisy prawa handlowego, dotyczące kwestji — kto ma obowiązek prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych oraz przepisy odnoszące się do sposobu ich prowadzenia, związek Izb przemysłowo- handlowych wystąpił do ministra sprawiedliwości z wnioskiem o spowodowanie, **w drodze nowelizacji, odroczenia mocy obowiązującej art. 280 nowego kodeksu karnego,** do czasu ogłoszenia jednolitego kodeksu handlowego, a co najmniej działu jego normującego obowiązek i sposób prowadzenia ksiąg.

O ileby projektowany przez związek Izb sposób rozwiązania sprawy doznać miał jakiejkolwiek zwłoki, związek prosił ministra sprawiedliwości jako naczelnego prokuratora, aby **podległym mu organom prokuratorskim zalecił niewdrażanie jakichkolwiek spraw z tytułu przekroczenia przepisów art. 280 we wskazanym okresie przejściowym.**

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością

Izba Przemysłowo- Handlowa w Łodzi przesłała Związkowi Izb swoje uwagi do projektu ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Projekt ten ujednostajnia różne przepisy dzielnicowe, dotychczas obowiązujące i stwarza stan prawny, odpowiadający wymaganiom obrotu gospodarczego.

Uznając dodatnie cechy konstrukcyjne projektu, Izba uważała jednak za nieodzowne zgłosić szereg uwag w sprawie zmiany poszczególnych jego artykułów. W szczególności Izba **wypowiedziała się za wykluczeniem aportów idealnych, jak praca, klijentela itd., wychodząc z założenia, że na wypadek upadłości spółki, lub wystąpienia wspólnika, wnoszącego takie aporty do spółki, pozbawione są one wszelkiej wartości.** W dalszym ciągu Izba wystąpiła przeciw reglamentacji ruchu społek przez ministerstwo przemysłu i handlu, uważając, że wystarczyć winna kontrola sądu rejestrowego.

Izba wskazała na konieczność utworzenia rady nadzorczej w spółkach o kapitale ponad 100,000 zł. lub liczących ponad 20 wspólników, gdyż przy zachowaniu postanowień projektu każdy wspólnik miałby prawo kontroli, co przy większej ich ilości stanowiłoby dużą niedogodność.

Pozatem Izba zgłosiła szereg uwag, dotyczących zarówno formalnej jak i merytorycznej strony projektu

Rzemiosło zamiera

Na mocy ustawy przemysłowej **tylko** ci rzemieślnicy, którzy przebyli termin i okres pracy w charakterze czeladnika będą mogli otwierać samoistne warsztaty. Przyjmowanie terminatorów jest utrudnione. Rzemieślnicy odczuwający brak zarobków nie są w stanie opłacać terminatorów. Pozatem terminatorzy nie są w stanie płacić za naukę. Z tego powodu terminatorów jest coraz mniej.

Jednocześnie zupełnie niewyraźnie przedstawia się sprawa proletaryzacji. Brak zakładów przemysłowych i zamykanie fabryk stoi temu na przeszkodzie.

—ogo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Komunikacja lotnicza między Polską a Sowietami

Między Polską a Sowietami zaprowadzoną została pocztowa komunikacja lotnicza. Przesyłki wagi do 10 gr. opłacone będą kwotą 1,50 zł. Przesyłki przyjmowane będą dla wszystkich miast sowieckich, a nawet do miast położonych na Sybirze, Uralu i Kaukazie.

Niemcy finansują Rumunję

Energiczne starania Niemiec, zmierzające do rozbicia bloku państw rolniczych, zrodziły nową koncepcję, a mianowicie przyjście z pomocą finansową niektórym państwom bloku. Na pierwszy ogień poszła Rumunja, której Niemcy ofiarowują pożyczkę w wysokości 300 milj. lei na wznowienie rumuńskich premij eksportowych. W ten sposób Niemcy, które same odgrodziły się tak wysokiemi barjerami celnemi, że ich przekroczyć nie można, robią dubleta, bowiem zyskują przychylność Rumunji i przyczyniają się do zdezorganizowania rynków zbożowych w innych państwach.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma brazylijska obejmie zastępstwo firm łódzkich, pragnących eksportować przędzę wełnianą oraz tkaniny odzieżowe męskie. **Firma turecka** pragnie objąć zastępstwo fabryk przędzy wełnianej. **Firma wiedeńska** pragnie pośredniczyć w sprzedaży tkanin damskich i męskich do krajów tropikalnych. **Firma egipska** obejmie reprezentację firm polskich, produkujących wyroby dziane. **Firma grecka** pragnie objąć zastępstwo fabryk, produkujących tkaniny wełniane. **Firma argentyńska** obejmie zastępstwo firmy polskiej, pragnącej eksportować jaja, rośliny strączkowe, cebulę, czosnek i owoce suszone. **Firma francuska** pragnie pośredniczyć przy zakupach na rynku francuskim czesanki, odpadków i szmat. **Firma brazylijska** pragnie wejść w stosunki z eksporterami polskimi w branży przędzy wełnianej i materjałów ubraniowych. **Agentura kolońska** pragnie importować klepki osinowe 1 metr długości, 8 cm. szerokości i ca 25 mm. grubości. **Firma niemiecka** poszukuje dostawcy sierści krowiej. **Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi**

etatystycznych. Socjaliści spieszą odrazu z poparciem. Dotychczas wszystko w porządku. „Gazeta Warszawska“ sprzeciwiająca się zasadom etatystycznym spieszy też z poparciem. Chodzi przecież o wyeliminowanie kilkuset tysięcy biednych Żydów. A czego endecja nie robi „dla“ Żydów. Sprzedaje nawet swe zasady.

Że w Polsce istnieje również handel nierogacizną, spoczywający wyłącznie w rękach chrześcijańskich i że również w tej dziedzinie panuje „rozpiętość“ cen — to „Gazety Warszawskiej“ nie interesuje. Winien jest Żyd. A ponieważ rząd nie „usuwa“ pośrednictwa żydowskiego, więc winien jest również rząd. Proste.

Tak odbywa się polowanie na słonia.

W Polsce panują jeszcze jedne nożyce. Mianowicie rozpiętość między kłamstwem. a prawdą. Rozpiętość tę wypełnia całkowicie „szarańcza“ endecji. Możemy zatem zakończyć słowami „Gazety Warszawskiej“: Zamykające się nożyce muszą rozciąć lepką masę szarańczy, wypełniającą przestrzeń między ich ostrzami. **Vir.**

Prof. Weizmann zaproszony do Szwajcarji

Bazylea (ŻAT) W odpowiedzi na zaproszenie szwajcarskiej organizacji sjonistycznej przybędzie wkrótce do Szwajcarji dr. Weizmann, który wystąpi na zgromadzeniach publicznych w Bazylei i Zurychu.

Również miejscowy komitet Keren Hajesodu organizuje przyjęcie na cześć dr. Weizmanna.

Król włoski zwiedzi Palestynę?

Jerozolima (ŻAT) Król włoski Emanuel w końcu września przybędzie do Aritrea, aby uczestniczyć w uroczystościach jubileuszowych panowania włoskiego na tamtych obszarach.

W związku z tem rozeszły się pogłoski, że król Emanuel po drodze zwiedzi Palestynę.

O los więźniów żydowskich w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT) W związku z wiadomościami „Felestin“, iż więźniowi Chinkesowi zezwala się wychodzić bez eskorty do miasta i do kina, komendant policji ogłosił komunikat, w którym dementuje kategorycznie te wiadomości. Komunikat stwierdza, że więzień Urfali wychodzi na robotę poza obrębem więzienia, lecz zawsze pod eskortą.

Jak wiadomo, Chinkes i Urfali zostali uwięzieni w czasie wypadków sierpniowych w r. 1929.

Opłaty dodatkowe dla cudzoziemców na uczelniach czechosłowackich

Praga (ŻAT) Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie, aby studenci zagraniczni, którzy się kształcą na uczelniach czechosłowackich poza normalnem czesnem wpłacili dodatkowe opłaty semestralne w wysokości 100 koron za ćwiczenia laboratoryjne.

Zwolnienie z tych opłat dodatkowych jest wykluczone. Nowe zarządzenie da się dotkliwie we znaki niezamożnym akademikom-obcokrajowcom.

Będziemy mogli motory opalać cukrem i spirytusem

Inżynier Cuker, znany morawski fabrykant cukru, opatentował wynalazek. który może mieć doniosłe znaczenie dla techniki. Cuker zauważył w swych rafinerjach cukru, że pył cukrowy taksamo mocno eksploduje, jak pył węglowy. Pyłu węglowego nie można było dotychczas używać jako materjału poruszającego motory, ponieważ popiół stawał temu na przeszkodzie. Cukier spala się bez popiołu, wobec czego nadaje się do tego użytku. Chodziło tylko o to, by te eksplozje ustalić, co wynalazcy udało się w ten sposób, że rozpuścił pył cukrowy w alkoholu, przez co osiągnął doskonały środek poruszania motorów. Środek ten jest znacznie tańszy od benzyny, i dlatego, jeśli w praktyce się utrzyma, może mieć doniosłe znaczenie dla techniki.

W służbie wolności, tolerancji i braterstwa ludów

Rozmowa z Arturem Szykiem

Akwarela i gwasz. — Artur Szyk zaczął od karykatury. — Współpraca z Juljanem Tuwimem. — Kapitalne wytłumaczenie poświęcenia się miniaturze. — dyspozycją wzrokową. — W Palestynie. — Pod urokiem mistrzów średniowiecza i miniatur Wschodu. — W służbie idei porozumienia narodów i tolerancji. — Dotychczasowe etapy rewelacyjnej twórczości. — Plany na przyszłość. — O polsko-żydowskiej kolonji malarskiej w Paryżu. — Sprzeczamy się z Artystą!

Rozmawiając z p. Arturem Szykiem, człowiek jakby nie dostrzegał w pierwszej chwili, jakby nie orjentował się, że w tej postaci średniego wzrostu kryje się tak wielki artysta. Artur Szyk mówi bowiem o sobie i swej sztuce z taką prostotą, w sposób tak samo przez się zrozumiały. Podobnego zresztą wrażenia doznać mógłby laik, któryby z pewnej odległości poraz pierwszy zobaczył niewielkie kartony cudownych miniatur Mistrza. Dopiero bliższe wpatrzenie się w te precyzyjne i pełne inwencji iluminacje odkrywa przed oczami widza całą głębię i przepaścistość wielkiej sztuki artysty.

Nie traćmy jednak czasu i nie wystawiajmy cierpliwości czytelnika na próbę.

— Czy mógłby Pan opowiedzieć coś o swojej technice i metodzie pracy? — brzmiało pierwsze nasze pytanie.

— Technika: akwarela i gwasz. Pracuję bardzo pilnie, nieraz od siódmej już rano. Na stole wkoło mnie małe laboratorjum. Flaszeczki z farbami: złotą, niebieską, czerwoną, zieloną. Każda moja praca, żmudne żniwo mozolnego trudu, wymaga często długich studjów bibljotecznych. Nad „Statutem Kaliskim“ pracowałem naprzykład około trzech lat. Nie uznaję łatwizny. Pociąga mnie to właśnie, co wymaga uciążliwej pracy. Tem większe jednak potem zadośćuczynienie, jeśli z tej roboty wyjdzie coś jednak.

— A jak się to stało, że obrał Pan właśnie minjaturę i iluminację jako teren pracy? Jeśli się nie mylę, nie od pierwszej chwili poświęcał się Pan tej dziedzinie.

— Słusznie. Zrazu — jeszcze w kraju, po początkowych studjach w Akademji krakowskiej i potem jeszcze — chętnie rysowałem karykatury. Owocem tej pracy była m. in. próba utworzenia z Tuwimem kabaretu „Bi-ba-bo“ w Łodzi, a potem wydana również pospołu z Juljanem Tuwimem satyra p. t. „Rewolucja w Niemczech“. Przypomina Pan sobie pewnie tę edycję. Było to pod koniec wojny. Jeśli idzie o podłoże wyboru minjatury. to pewnem wytłumaczeniem może tu być również fakt, że jestem — dalekowidzem! Przyznam się Panu, że mój karton wydaje mi się nieraz wcale, wcale duży.

— Świetne! Ale czy prócz tych — z pewnością ważnych — dyspozycyj czysto wzrokowych, więc przyrodzonych, czy niema jakichś częściowo bardziej zewnętrznych powodów, które przyczyniły się do obrania tego właśnie rodzaju sztuki? Studja może i poszukiwania, zetknięcie się z wielką sztuką iluminatorską średniowiecza, a może i sztuką Wschodu? Bawił Pan przecież, o ile wiem przez jakiś czas w Palestynie i w Konstantynopolu — —

— O tak, tuż przed wojną zwiedziłem w ciągu kilku miesięcy Palestynę i część Turcji. Tam po raz pierwszy zobaczyłem cudownie iluminowane kodeksy i rewelacyjne minjatury wschodnie. Poczułem nieprzeparty pociąg do tego rodzaju sztuki, wymagającej sumiennej precyzji i gruntownej znajomości rzemiosła. A przytem to samozaparcie twórcy i wielka służba w imię idei! Zrozumiałem wtedy. że tylko fresk albo minjatura rozwinąć mogą w plastycznym cyklu jakąś myśl wielką. A trzeba panu wiedzieć. że i ja sztukę oddać chciałem w służbę idei. Idei porozumienia narodów. zgodnego ich współżycia, braterstwa ludów. Stąd pomysł „Statutu Kaliskiego“, dlatego pracuję teraz nad zaczętym już „Paktem Ligi Narodów“. dlatego w planie mam również m. in. iluminację „Unji Lubelskiej“ z litewskim i ruskim tekstem. Bo Polskę uważam za rzeczpospolitą i ligę kilku narodów, które współżyć muszą z sobą zgodnie dla wspólnego dobra. Osobiście najbliższem jest mi oczywiście zagadnienie zgodnego współżycia polsko-żydowskiego i wierzę, że z pewnością na odcinku tym nastąpi konieczna zmiana na lepsze. Co się tyczy Palestyny, to chętnie wybrałbym się tam znowu. Częściowo również dla ewentualnych studjów do pracy, którą także mam w planie i którą rozpocząłem już w swoim czasie: mam na myśli ilustrację Hagady.

— Jeśli się nie mylę ilustrował już Pan niektóre księgi biblijne?

— Tak, ilustrowałem księgę Estery. Prócz tego w roku 1925 ilustrowałem „Studnię Jakóba“ Piotra Benoit, a w roku 1922 dyrekcja francuskich zbiorów państwowych zakupiła dla Muzeum Luksemburskiego mój „Statek króla Salomona“. Z tematów żydowskich wspomnieć trzebaby również ilustracje do ciekawej powieści Ludwika Lewisohna „Ostatnie dni Shyloka“. No i oczywiście „Statut kaliski“ również uważać mogę za wyraz mego przywiązania do żydostwa i Polski. W jednej z rozmów z ministrem Zaleskim dowiedziałem się, że nasz minister spraw zagranicznych zamierza wkrótce podarować jedną z odbitek plansz „Statutu Kaliskiego“ — Muzeum Narodowemu w Jerozolimie. Co się zaś tyczy oryginału „Statutu“, to jakkolwiek miałem już kilka nęcących propozycyj amerykańskich, oryginał zachowuje wciąż. Nie zamierzam go sprzedać zagranicę. Dowiedziałem się ostatnio, że podobno istnieje myśl zakupienia oryginału statutu przez żydostwo polskie i podarowania go krakowskiemu Muzeum Narodowemu.

— Korzystając z miłej sposobności, czy nie mógłbym prosić pana również o kilka informacyj o polsko-żydowskiej i polskiej kolonji malarskiej w Paryżu? Musi teraz — narówni z wszystkimi — przeżywać dotkliwe przesilenie materjalne.

— Niestety. W Paryżu żyje około 50.000 plastyków. Zrozumie pan jak trudno tam utrzymać się artyście, tembardziej zaś wybić. Jestem odważny i przyznam się, że może i malarze nie są tu bez winy. Zbyt wielka dzieli ich przepaść od rzeczywistego życia. od potrzeb, dążności i zagadnień współczesnego człowieka. Najmniej ze wszystkich gałęzi sztuki wykraczają za własne, dość ciasne koło. Artyści zacieśniają się przedewszystkiem do malarstwa sztalugowego, nie znajdując pomostu do realnego życia. Jeśli idzie o malarską kolonję polsko-żydowską, to jak pan wie, wybiło się tam na czoło kilka utalentowanych jednostek, jak Kisling, Leopold Gottlieb. Mela Mutter, Menkes i inni.

— Wracajmy do spraw bliżej związanych z właściwym tematem naszego wywiadu: jak długo zostaje Pan w Krakowie? Jakie są najbliższe pańskie plany?

— W Krakowie zamierzam pobyć przez miesiąc mniej więcej. Podoba mi się tu u was. Dobrze czuję się w tej naprawdę że kulturalnej atmosferze waszego miasta. Także stosunki polsko-żydowskie wydają mi się tu dużo lepsze niż np. w b. Kongresówce. Jest to dla mnie, niepoprawnego optymisty, jakby potwierdzeniem i symptomatycznem wskazaniem, że i na tym punkcie — na punkcie współżycia polsko-żydowskiego — zbliżamy się do lepszego jutra. Osobiście doznawałem zresztą zawsze tyle serdeczności i uznania ze strony wszystkich sfer polskiego społeczeństwa, że wierzyć muszę. iż nadejdzie kiedyś czas wzajemnego zrozumienia i szacunku nietylko na terenie współżycia jednostek, ale i w zakresie współżycia ogółu obydwóch społeczeństw. — O planach wspominałem już uprzednio: „Pakt Ligi Narodów“, „Hagada“ i „U-

nja Lubelska".

Długo jeszcze rozmawialiśmy z wielkim artystą na temat jego sztuki wymagającej takiej precyzji i takiego samozaparcia się. Długo rozprawiało się o sztuce żydowskiej, o paryskiej atmosferze i o zagadnieniu współżycia polsko-żydowskiego. Na tym jednak punkcie niezawsze zgadzać mogliśmy się z artystą co do jego optymizmu. Zdaje nam się bowiem — nam, którzy sprawy te znamy z codziennej bezpośredniej autopsji — że w stosunku do żydowskich w Polsce talentów. (cowięcej choćby i do wielkiej sztuki Artura Szyka!) z uznaniem serdecznem zaczynają się u nas odnosić wtedy dopiero, kiedy talenty żydowskie uznanie i sympatję niezaprzeczalną zdobyły już przedtem na międzynarodowym terenie. A i to niezawsze! Wystarczy tu choćby przypomnieć odważną pracę prof. Leona Chwistka na łamach „Przeglądu Współczesnego". pracę o intelektualnem i artystycznem znaczeniu wybitnych talentów żydowskich i o odnoszeniu się do nich na naszym gruncie... (—on)

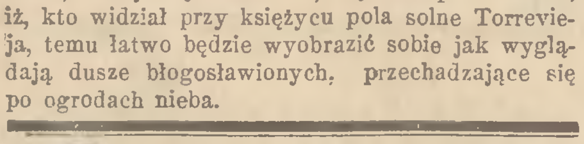
Torrevieja — miasto soli

Zgodnie z opinją geologów, hiszpańskie żupy solne, Torrevieja, jedne z najbogatszych na świecie, powstały jeszcze w epoce Trzeciorzędu. W XIV wieku, po zwycięskich walkach z Maurami, Korona Kastylska darowała żupy miastu Orihulla, jednak 300 lat później znów stały się one własnością domu królewskiego, następnie zaś własnością państwa.

Torrevieja, po polsku Starawieża, produkuje rocznie przeszło 400.000 tonn soli, z której korzysta Norwegja, Holandja, Japonja oraz całe Chiny. Ta sól, jedno z największych bogactw naturalnych Hiszpanji, spoczywa na dnie rozległego jeziora słonego, o powierzchni 1.800 hektarów. Przy wydobywaniu soli z dna laguny pracuje w czasie suchej pory letniej przeszło 1.400 robotników, natomiast na wiosnę i pod jesień, w czasie pory deszczowej, zaledwie 600 ludzi pozostaje przy pracy.

Po szklistej toni laguny płyną czwórkami liczne łodzie o płaskich, szerokich dnach, na które składają robotnicy sól. wydobywaną z jeziora. Dostatecznie naładowana łódź podąża następnie kanałami do właściwej „fabryki", gdzie długo trzeba sól obmywać, zanim będzie ona zdatna do jedzenia. Oczyszczone łomy solne układa się w stosy, potem miele w specjalnych młynkach, a następnie wywozi okrętami w daleki świat.

Ta mało skomplikowana praca przedstawia wspaniały widok, i na brzegach laguny tysiące turystów zagranicznych i krajowców spoglądają z podziwem na sunące po powierzchni jeziora łodzie, które w blasku słonecznym mienią się wszystkiemi kolorami tęczy jak najpiękniejsze klejnoty. Wzdłuż kanałów, wiodących do „fabryki", rozciągają się rozległe pola soli, która po oczyszczeniu schnie na słońcu i paruje. Blask kryształów, przyćmiony dymami pary, wywołuje, zwłaszcza w pogodną księżycową noc, wrażenie niesamowite. Jeden z klasycznych poetów hiszpańskich, mistyczny Calderon, wyraził przekonanie, iż, kto widział przy księżycu pola solne Torrevieja, temu łatwo będzie wyobrazić sobie jak wyglądają dusze błogosławionych, przechadzające się po ogrodach nieba.



TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY.

W dniu 18 bm. na boisku K. S. Cracovia o godz. 2 pop. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny Pań i Panów reprezentacji Łodzi Śląska i Krakowa.

Ze względu na współudział czołowych zawodniczek i zawodników powyższych okręgów jak: mistrzyni świata w rzucie dyskiem: Wajsówny, Janowskiej, Smętkówny z Łodzi, Sikorzanki, Brenerówny, Sznasówny, Orłowskiej, Lebekówny, Kilosówny ze Śląska oraz Gottliebówny, Freiwaldówny, Jasnej, Górkowskiej, Czerskiej, Glassnerówny, Metzendorfówny z Krakowa, — zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Z Panów udział biorą: Łada, Starosta, Kucharski z Łodzi, Czysz, Schneider, Chmiel, Zajusz, Breslauer, Rakoczy, Rzepuś, Bojek ze Śląska i Nowak, Nowosielski, Balcer, Drozdowski, Ropa, Kądzielawa, Stiel, Kosiarz, Modzelewski z Krakowa. Impreza ta wzbudziła w naszym mieście wielkie zainteresowanie. W ramach powyższego trójmeczu odbywa się mecz Śląsk—Kraków o srebrny puhar wędrowny, który obecnie znajduje się w posiadaniu Krakowa.

—ogo—

Dalsze zawody o wejście do ligi. Przemyśl: Polonja—Unja (Lublin) 4:2 (3:1), Grodno: 76 pp.—4 Dyon Sam. Panc. (Brześć) 6:0 (0:0).

Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego obchodzi 18 b. m. jubileusz 40-lecia.

Regaty kajakowe OWSK dla niestowarzyszonych zgromadziły 40 łodzi na starcie. Bieg jedynek 1) Lunnaczek. Bieg dwójek 1) Dudek i Raszewski. Dwójki mieszane. 1) Angelusówna i Marona.

Mecze ligowe z 18 b. m. Polonja—Czarni w Warszawie, Garbarnia—Legja w Krakowie, Pogoń—Cracovia we Lwowie, Warta—ŁKS w Poznaniu, Ruch—Wisła w W. Hajdukach.

AZS Poznań wygrał mistrzostwo Polski w koszykówce w grupie północno-zachodniej.

Po tragicznym locie

BRAK UMIARU W OFIARACH!

Cała prasa polska poświęca obszerne uwagi tragicznemu zgonow asów lotnictwa, ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Na uwagę zasługuje artykuł „Kurjera Porannego" p. t. „Brak umiaru w ofiarach!", w którym to artykule czytamy:

Przez śmierć ś. p. Żwirki i ś. p. St. Wigury straciła Polska zbyt wiele kapitału, którego łatwo zastąpić się nie da! Należy tedy wyciągnąć choćby tę lekcję, że jednostkami wybitnemi o zasięgu wartości ogólno-państwowej chwały i wartości realnej musi się Państwo odpowiednio zaopiekować, te jednostki odpowiednio chronić!

Co do lotnictwa i zdolnych naszych pilotów, których Polska nie może liczyć na tysiące, to musi w Polsce nastąpić pewne rozważne oziębienie romantycznych wzlotów! Pomijamy straty pieniężne, które też obojętne dla naszego Państwa być nie mogą, ale nie możemy pominąć powtarzanego wciąż ryzyka z życiem zdolnych polskich lotników! Tutaj czysty romantyzm święci triumfy! Mimo to, że nie mamy kolonij, że nie mamy za dużo lotników ani aparatów, pozwalamy sobie na przeloty nadoceaniczne! Dla chluby?! Dla zadowolenia chorej ambicji, „że i my też potrafimy przelecieć ocean"!

Dotąd te próby kończyły się boleśnie! Potrzeby tych prób nie może usprawiedliwić żaden umysł państwowo myślący, dal którego egoizm państwowego użytku jest wytyczna pracy dla chwały Polski. Na tem polu winniśmy przeprowadzić reformy oszczędności bezwzględnej talentów i pieniędzy, które są własnością narodu i jednostkom tym nie może być wolno pozbawiać naród tych tak trudnych do zastąpienia wartości Tutaj nie można stosować tych samych prawideł dowolności i swobody zachcianek rywalizacji, jak w każdym innym sporcie!...

Cóż pozostałym bliskim ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury po ich chwale, gdy ich samych brakło im, brakło maleńkiemu synowi genjalnego ojca; zapewne oddaliby całą chwałę, by wrócili żywi!

Serdeczny żal za zabitymi dyktuje nam te refleksje! Nakazuje nam umiar w ofiarach, bo zaprawdę dotąd bywaliśmy w ofiarach i to całopalnych za rozrzutni! Umiaru tego domaga się od nas interes Państwa, którego na takie ofiary narażać nikomu nie wolno, bo Polskę na takie ofiary wprost nie stać.

JAK RULETA...

Omawiając straszną katastrofę, **„Naprzód"** występuje wręcz przeciw lotnictwu, jako środkowi komunikacji:

Lotnictwo jest z natury rzeczy i pozostanie — hazardem. Przypadek w niem gra przemożną rolę niebezpieczeństwo nie da się wyłączyć, ani zamknąć w jakichś obliczalnych granicach. Lotnictwo jest jak ruleta w Monte Carlo...

Porównanie z ruletą jest tu trafne w całej pełni. Jeżeli traf przyniesie komu wygraną, gracz ten zachowa ją tylko pod warunkiem, że odrazu ulotni się z sali gry i do niej nie powróci. Przepadł, jeżeli odważy się ponownie wyzywać przypadek: musi stracić wszystko. Tak i w lotnictwie Lindbergh przeleciał Atlantyk, zdobył sławę i rozumnie czyni, nie kusząc ponownie hazardu. Wczoraj zdobyty rekord nie uchroni jutro przed katastrofą.

Tak tedy lotnictwo nie jest niczem więcej, jak sportem.

Sport ten jest uprawiany w naszych czasach jak walki gladjatorów w starożytnym Rzymie. Tylko w daleko większych, wyolbrzymionych rozmiarach. Areną są tu przestwory ponad lądami i oceanami, a cała kula ziemska jest amfiteatrem, w którym miljony publiczności za pośrednictwem telegrafu, telefonu, radja i gazet śledzą sukcesy i klęski tych nowoczesnych gladjatorów. Dreszcz entuzjazmu lub zgrozy wstrząsa tym gigantycznym amfiteatrem, a gladjatorzy giną na arenie, sprawiając sensację nerwom publiczności.

NIE POWINIEN BYŁ LECIEĆ.

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

Po wspaniałem zwycięstwie, odniesionem w rajdzie międzynarodowym, por. Żwirko skarżył się przed przyjaciółmi na zmęczenie i wyczerpanie nerwowe. Nic dziwnego, wszak w Challenge'u por. Żwirko pozostawał w ciągłem napięciu nerwowem przez 17 dni. Siedem dni lotu wokół Europy na trasie 7.400 kilometrów, próba szybkości i próba paliwa, połączona z lotem na trasie 600 kilometrów i pięć męczących prób technicznych, trwających 9 dni. Po powrocie dnia 30 sierpnia do Warszawy, por. Żwirko, mimo zmęczenia, musiał odbyć lot do Dęblina, a następnie przystąpił do propagandowego lotu po Polsce, połączonego z męczącemi przyjęciami i manifestacjami. W czwartek ubiegłego tygodnia por. Żwirko poleciał z inż. Wigurą do Wilna, gdzie był uroczyście i serdecznie witany i podejmowany przez rodzinne miasto.

Zaledwie powrócił, musiał lecieć do Pragi czeskiej, aby złożyć w imieniu lotnictwa polskiego rewizytę Aeroklubowi czeskiemu. Wraz z por. Żwirko miała polecieć do Pragi ekipa lotników polskich, aby wziąć udział w meetingu lotniczym. Lotnicy ci wystartowali z Warszawy w sobotę o godz. 1-ej po południu.

Zbytnie i nierozważne eksploatowanie sił dzielnego lotnika, zamiast udzielenia mu dłuższego urlopu wypoczynkowego (por. Żwirko, jak już donosiliśmy, miał zamiar dopiero w październiku udać się na urlop do Jugosławji), musiało źle go przygotować do lotu do Pragi.

PRZECZUCIA...

Na tle tej nerwowej depresji, por. Żwirkę ogarnęły podobno złe przeczucia. Coś go ostrzegało przed tym lotem. Miał wystartować w sobotę o godzinie 1 po południu, ale czuł się źle i po porozumieniu z towarzyszem swym, inż. Wigurą, odłożył odlot do niedzieli zrana. Już w piątek wieczorem powiedział do swego przyjaciela, kpt. Komara: „Gdyby się coś ze mną... to ty i por. Witecki z Bydgoszczy będziecie opiekunami mego synka, Heniusia". Kiedy kpt. Komar żachnął się na te słowa, por. Żwirko dodał: „To tylko na wszelki wypadek. Żonie mojej nic o tem nie wspominaj".

Przeczucia te tragicznie się spełniły.

Inżynier Wigura przed wylotem na międzynarodowy raid awionetek spisał testament i zostawił go w swem biurku. Gdy wrócił szczęśliwie jako zwycięzca raidu powiedział jednemu ze swoich przyjaciół:

— Wszystko to, co się mówi o złych przeczuciach, to tylko nasz przesąd lotniczy. Ot ja miałem złe przeczucia, gdy leciałem na rajd, spisałem nawet testament a wróciłem zdrów i cały!

Testamentu jednak iż Wigura nie zniszczył. W kilka dni później zginął pod Cierlickiem...

POŚMIERTNY TRIUMF INŻ. WIGURY

Z Warszawy donoszą: Samolotami R. W. D. po ostatniem zwycięstwie por. Żwirki zaczęła się żywo interesować zagranica. Przedstawiciel firmy Armstrong Sidney w Paryżu zwrócił się do konstruktorów, prosząc o poinformowanie, czy można przystąpić do seryjnej produkcji tych samolotów turystycznych, dodając, że jest właśnie pora po temu, by rozpocząć na szerszą skalę produkcję dobrych maszyn polskich. Na ten list konstruktorzy nie zdążyli jeszcze odpowiedzieć, gdy nastąpiła tragiczna katastrofa inż. Wigury.

W najbliższym czasie dwaj jego towarzysze inż. Rogalski i Drzewiecki podejmą pertraktacje w tej sprawie z zagranicą. Firma Armstrong Sidnay przez dłuższy czas współpracowała z polskimi konstruktorami, dostarczając im silników.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Likwidacja wielkiej bandy przestępców na Wołyniu

Dziś staje 10 bandytów przed sądem doraźnym w Kowlu
Podczas pościgu zabito 8 bandytów

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o grasującej na terenie Polesia i Wołynia groźnej bandzie przestępców kryminalnych i politycznych, ukrywających się w tamtejszych lasach i moczarach. W wyniku energicznej akcji pościgowej, udało się liczne oddziały dywersantów zlikwidować i postawić przed sąd.

Z trudem jednak przychodzi władzom bezpieczeństwa wytępienie mętów z okolic Powurska pod Kowlem. W ostatnich dniach grasujące jeszcze tam resztki band dały się we znaki ludności. Kilkunastu bandytów dokonało między Kowlem a Powurskiem dwóch napadów na sołtysów, którym zrabowali pieniądze i podpalili książki. W Stobychowie napadnięto na dom inwalidy, gdzie przestępcy zrabowali mu 72 zł, jego zabili, a dom i zabudowania gospodarskie podpalili, zaś znajdującą się w mieszkaniu żonę inwalidy zranili. Kobieta przestraszona hukiem wystrzału upadła na ziemię i w ten sposób ocalała.

Za bandytami oddział pościgowy policji państwowej prowadzi w dalszym ciągu niezmordowanie pościg, uwieńczony początkowo 3 zabitymi bandytami, którzy ostrzeliwali się przed policją a następnie w dwa dni później znów zostało 3-ch zabitych i 2-ch ciężko rannych. Ostatniemi czasy ze strony policji był tylko ranny jeden z oficerów, natomiast 8-miu bandytów zostało zabitych a 7-miu rannych.

Urząd śledczy województwa wołyńskiego wyznaczył 7.000 zł nagrody za ujęcie lub wskazanie kryjówki pozostałych jeszcze 4-ch bandytów.

Dotychczas aresztowanych jest przeszło 100 osób, które staną przed sądem okręgowym, za przechowywanie bandytów, ich karmienie lub współdziałanie.

Sąd doraźny nad ujętymi dotychczas 10 bandytami odbędzie się w Kowlu dnia 14 bm.

—o-o—

Wyjazd amerykańskiego szefa sztabu do Pragi

W ostatnim dniu pobytu swego w Warszawie, szef sztabu armji amerykańskiej gen. Mac Arthur, zwiedził w godzinach przedpołudniowych lotnisko wojskowe na Okęciu, a popołudniu obecny był na wyścigach konnych. W poniedziałek o godz. 10'30 wiecz. gość armji polskiej opuścił Warszawę, udając się do Pragi czeskiej.

Powiększenie województwa pomorskiego

Według urzędowej zapowiedzi, z dniem 1 stycznia 1933 r. zostaną przyłączone do województwa pomorskiego cztery północne powiaty woj. poznańskiego (bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski) oraz cztery powiaty z woj. warszawskiego (włocławski, nieszawski, lipnowski i rypiński).

Niewiadomo jeszcze, gdzie mieścić się będzie nowa siedziba powiększonego województwa pomorskiego: w Bydgoszczy czy w Toruniu. Względy komunikacyjne przemawiają za Bydgoszczą, strategiczne — za Toruniem.

Awans sędziego Leszczyńskiego

W związku ze zmianami personalnemi w sądownictwie, obiegała w kołach sądowych Warszawy pogłoska, że sędzia sądu okręgowego Leszczyński, jeden z wotantów w procesie brzeskim, otrzymał awans, a mianowicie został mianowany sędzią sądu apelacyjnego w Lublinie. Przypomnieć należy, że sędzia Leszczyński założył votum separatum przeciwko skazaniu polityków.

Kurs dla lekarzy-radjologów

Polskie Lekarskie Towarzystwo Radjologiczne w Warszawie, chcąc umożliwić lekarzom polskim zdobycie wiadomości z dziedziny radjologji, urządza kurs teorji i praktyki radjologicznej w czasie od dnia 19, 9. do 8.10. Kurs ten zorganizowany pod protektoratem wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego ma na celu specjalizację lekarzy polskich, zmuszonych dotychczas do poszukiwania wiedzy zagranicą.

Walka z chorobą „Heine-Medina"

W Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji specjalnej w sprawie organizacji lecznictwa choroby Heine- Medina. W wyniku obrad opracowano plan racjonalnego zwalczania tej choroby. Między innemi postanowiono wznowić rozporządzenie o obowiązkowem zgłaszaniu zachorowań o ostrem zapaleniu przednich rogów rdzenia, poinformować ogół lekarzy o ostatnich zdobyczach na polu djagnostyki i terapji choroby Heine- Medina i przeprowadzić szereg zarządzeń, umożliwiających otrzymanie dostatecznego zapasu surowicy ozdrowieńców.

Zasystowany werdykt uwalniający w procesie politycznym we Lwowie

kontrowersja między prokuratorem a obroną

Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych we Lwowie zasiedli onegdaj 21-letni student politechniki Leon Margulies i 24-letnia abit. gimn. Henryka Lwów pod zarzutem zbrodni zdrady stanu. Wedle aktu oskarżenia, podsądni brali udział w życiu Komunistycznej Partji Zach. Ukrainy. W chwili aresztowania w mieszkaniu przy ul. Gródeckiej l. 34, zajęci byli drukowaniem odezw i ulotek komunistycznych.

Prokurator w końcowem przemówieniu zakwestjonował twierdzenie Lwówowny, jakoby była ubogą, gdyż w tym wypadku nie mogłaby sobie pozwolić na obrońcę tej miary, jak dr. Landau To dało asumpt do zastrzeżenia się obrony przeciwko zaglądaniu na sali sądowej do kieszeni adwokatów. Po oświadczeniu prokuratora, że wyrażenie zostało źle zrozumiane, incydent został wyczerpany.

Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania odnośnie obydwu oskarżonych a zatwierdzili jedynie pytanie odnośnie osk. Marguliesa w kierunku przechowywania broni. Trybunał uważając tę uchwałę przysięgłych za omyłkową, zasystował ją z tem, że sprawa przechodzi ponownie przed sąd przysięgłych w innej kadencji, a równocześnie zarządził wypuszczenie Lwówówny na wolność. Osk. Margulies znajduje się na wolności za kaucją w wysokości 10.000 zł.

Defraudacja w tarnowskiej Radzie szkolnej

Z Tarnowa donoszą: Wielką sensację w Tarnowie wywołało aresztowanie Jana Augustyna, sekretarz apowiatowej Rady szkolnej, za sprzeniewierzenie około 12.000 zł na szkodę skarbu państwa. Mianowicie Augustyn od dłuższego czasu żył nad stan, a niedobory swoje pokrywał z ieniędzy skarbowych przeznaczonych na pensje dla katechetów. Wreszcie kontrola wykazała nadużycia, z powodu których Augustyn został aresztowany i osadzony w więzieniu.

18-letni bohater wojenny...

Niecodzienny klijent sądowy zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Warszawie Jest to 18-letni Stefan Kwaśniewski, chłopak o sprytnem spojrzeniu warszawskiego łobuza. Na piersi munduru wojskowego, w który jest ubrany, błyszczą wstążeczki orderu Virtuti Militari, krzyża walecznych, odznaki za rany i wysługę lat i różne medale wojskowe. Krótki akt oskarżenia stwierdza, że w połowie ubiegłego roku policja zatrzymała Kwaśniewskiego na ulicy, gdyż wydało się jej podejrzanem, skąd taki młody chłopak może parodować w nundurze sierżanta. Na komisarjacie Kwaśniewski twierdził, że służył w 21 p. piechoty, że był kilkakrotnie ranny na wojnie, że obecnie jest plutonowym Legji Mocarstwowej przy 36 pułku piechoty w Warszawie, a w wojsku dosłużył się stopnia sierżanta.

W toku śledztwa okazało się, że Kwaśniewski nigdy w wojsku nie był i w mundurze paradował bezprawnie. Dokumenty znalezione przy nim były sfałszowane i to w sposób bardzo dziecinny (pieczęcie sporządzono z odcisków literek dziecinnej drukarenki).

Na rozprawie po przesłuchaniu świadków młody wojak okazał skruchę i przyznał się, że udawał wojskowego celem zaimponowania znajomym panienkom. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Tragedje zubożałych starców

Małżonkowie Kociołek w Łodzi przed rokiem zmuszeni byli przenieść się do domu starców. Kociołek, dawniej modny krawiec, liczył 72 lata, małżonka jego, Rojza 67 lat.

Ostanio Rojza K. zaczęła tracić wzrok, wskutek czego nie mogła już być pomocną mężowi. To tak rozgoryczyło staruszkę, iż nocy onegdajszej wyskoczyła z okna drugiego piętra domu starców na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu. Nieszczęsny mąż był świadkiem samobójstwa, jednak jako sparaliżowany, nie mógł przeszkodzić desperatce, ani nawet zawołać o pomoc.

* * *

W Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 140 popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurku umocowanym do zbiornika wody w klozecie, 63-letni Józef Stępień, lokator tegoż domu, stolarz, od dwóch lat pozostający bez pracy. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Denat pozostawił żonę i 5 dzieci. Przyczyną samobójstwa — jak zeznaje żona Stępienia posługaczka, była rozpacz z powodu braku pracy. S. nosił się z zamiarem samobójczym już od dłuższego czasu.

Karawan z trumną zajęto za podatek obrotowy

Z Radomia donosi „I. K. C.": W domu przy ul. Rwańskiej 15 w Radomiu, mieści się zakład pogrzebowy Ładeckiego, który jest winien skarbowi za podatek obrotowy 140 złotych. Zrozumiałem jest, że do tego rodzaju przedsiębiorstwa niecodziennie wpływa gotówka. Właściciel zakładu prosił urząd skarbowy, ażeby wstrzymano się z ewentualnem zajęciem towaru, a za kilka dni część należytości wpłaci, później zaś uiści resztę. Mimo to w ub. piątek przybył sekwestrator i zajął uprząż na konie. Ponieważ jednak uprząż ta nie wystarczała na pokrycie zaległego podatku, sekwestrator zajął również karawan, w którym znajdowała się trumna i zawiózł karawan wraz z trumną pod urząd skarbowy. Prawdopodobnie jednak połapano się tam, że sprzęty te nieco dziwnie wyglądają w składzie zasekwestrowanych mebli, przeto w poniedziałek przed południem oddano karawan wraz z trumną przedsiębiorcy.

W tym samym jednak dniu zabrano Ładeckiemu radjo na pokrycie podatku. Wiadomość ta rozeszła się po Radomiu, wywołując wesołe komentarze.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DZISIEJSZE INTERESY.

— Dzień dobry, jak interesy?
— Jak flet...
— Jakto jak flet?
— Tak... Jak jedną dziurę się zatyka, to druga się otwiera!...

GŁUCHY U LEKARZA.

— Ile jestem winien panu doktorowi?
— Dwadzieścia złotych.
— Ile? Trzydzieści?
— Nie, czterdzieści.

DZIECIĘCA LOGIKA.

— Pomyślcie sobie tylko, moje dzieci — opowiada nauczyciel — że w Afryce istnieją ogromne okolice w których nie ma całkiem szkół! A więc na jaki cel powinniśmy składać pieniądze?
— Ażeby jechać do Afryki — brzmi zgodny chór odpowiedzi.

Rok III. **DOM i SZKOŁA** Nr. 12

Poco Przedszkole?

Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, wchodząca w życie w rozpoczynającym się roku szkolnym, przewiduje przyjmowanie dzieci dopiero siedmioletnich do pierwszej klasy szkoły powszechnej. Tylko wyjątkowo może kierownik szkoły zezwolić na przyjęcie dziecka sześcioletniego, jako nie podlegającego ustawowemu obowiązkowi szkolnemu. Cały więc jeden rocznik został zwolniony ze szkoły — pociągnięcie pedagogiczne nader korzystne i pożądane, albowiem przedłuża ono o cały rok wczesne dzieciństwo, okres niezmiernie ważny dla późniejszego rozwoju dziecka. Cały ten bowiem rozwój uwarunkowany jest **odpowiedniem wychowaniem i kształceniem dziecka we wieku przedszkolnym.** Kształcenie umysłu opiera się o gruntownie wyćwiczone zmysły czyli o zdolność obserwacji rzeczy i zjawisk; kształcenie charakteru opiera się o odpowiednio wpojone nawyki i odpowiednio rozwiniętą sferę uczuciową. Ten rok więc, który przybywa dziecku obecnie, powinien być wykorzystany dla rozwoju wszystkich tych dziedzin: zmysłów, uczuć i woli.

Rzadko tylko jednak podoła temu zadaniu dom. Dziś rzadziej niż kiedykolwiek. Dlatego rodzice odczuwają fakt przedłużenia okresu przedszkolnego jako kłopot. Co zrobić z dzieckiem?

Jedynem odpowiedniem wyjściem ze sytuacji jest: **oddanie dziecka na parę godzin dziennie do odpowiednio zorganizowanego i prowadzonego przedszkola.**

Przedszkole bywało do niedawna **niedoceniane** przez rodziców. Wskazuje na to choćby nieco lekceważąca nazwa „szkółka" albo nie odpowiadająca dziś istocie rzeczy frebiówka (Freblówka jest to szkoła prowadzona wedle zasad Froebla). Dziś jednak coraz wyraźniej staje się przedszkole, obejmujące dzieci od ukończonego trzeciego do siódmego roku życia **instytucją wychowawczą wielkiego znaczenia**, którą coraz silniej interesuje się państwo, i która zdobywa coraz większe sympatje rozumnych rodziców.

Co daje przedszkole dziecku? Daje mu odpowiednie **środowisko rzeczy i ludzi:** małe krzesełka, stoliki, odpowiednio rozmieszczone szafki, przystosowane do ich sil prace i przyrządy, towarzystwo rówieśników — wszystko to stwarza miłą i korzystną dla rozwoju dziecka atmosferę. W takiej atmosferze dzieci **pracują**. Ich praca wydaje się dorosłym zabawą i dzieci same przywykły swą działalność tak nazywać, a jednak jest to działalność dla rozwoju duchowego niezmiernie ważna i pożyteczna, ćwicząc poszczególne organy zmysłów i poszczególne funkcje **umysłu. Na zajęcia** przedszkolne składają się: modelowanie, rysunek, wycinanie, budownictwo, prace ręczne różnego rodzaju itp. Ale nie samo zajęcie jest ważne, lecz sposób w jaki je dziecko wykonuje. Chodzi o **inicjatywę** dziecka, o **samodzielność i wytrwałość w przedsięwziętej pracy, o karność** w pracy grupowej. Swoboda, odpowiednio kierowana i przezornie dozorowana przez wychowawczynię wydobywa w przedszkolu niejednokrotnie zdolności dotąd ukryte na jaw i wzmacnia samopoczucie dziecka, narażone zwykle w domu na tłumienie i urazy.

Współżycie dzieci w przedszkolu działa korzystnie na nastawienie społeczne dziecka. Dzięki badaniom Dra Adlera, twórcy psychologji indywidualnej, wiemy dziś, jak przykre skutki pociąga nieraz za sobą współzawodnictwo dzieci w rodzinie. W przedszkolu występują początkowo dość często konflikty między dziećmi na tle zawiści i współzawodnictwa, gdyż dzieci postępują według ustalonego w domu stylu życiowego. Po pewnym jednak czasie spostrzegają, że postępowanie ich jest nieodpowiednie i nie przynosi im spodziewanej reakcji ze strony dorosłych, jak się to dzieje w domu. Dzieci **uczą się więc hamować** swe aspołeczne czy nawet antyspołeczne dążności i stają się zwolna **istotami społecznemi, umiejącemi żyć w zgodzie z innemi dziećmi**, zatracają swe „kaprysy", których powstanie zawiniło wychowanie domowe, reagują spokojnie i rzeczowo — stają się mniej „nerwowe".

Dodajmy do tego troskę o **wychowanie fizyczne**, stojące w przedszkolu na jednem z pierwszych miejsc, przejawiające się w opowieściach i grach ruchowych, w rytmice, w gimnastyce i zabawach wszelkiego rodzaju bądźto w sali, bądźto na wolnem powietrzu — a dojdziemy do przekonania, że jest to środowisko dla dziecka ze wszech miar pożądane i korzystne.

Należy się spodziewać, że **rozumni rodzice**, którym normalny rozwój dziecka leży na sercu, **oddadzą swe dzieci we wieku przedszkolnym (3—7 lat) do przedszkola**, zapewniającego mu najlepsze warunki tego rozwoju. Jak niegdyś idea szkoły powszechnej z czasem zdobyła społeczeństwo, tak z pewnością idea przedszkola z czasem je zdobędzie.

—o-o-o—

Z Przykazań Wychowawczych:

Pogoda i uśmiech najlepszymi wychowawcami!
Bicie krzywdzi dziecko!
Dziecko odpłaca: miłością za miłość,
ufnością za ufność,
urazą i niechęcią
za złość i niesprawiedl[illegible]
Wybieraj!

PORADNIA

wychowawcza

Stosownie do życzeń wielu Czytelników naszego dodatku, zainteresowanych sprawami wychowawczemi, otwieramy w nim specjalny dział „Poradnię Wychowawczą", którą prowadzić będzie doradca wychowawczy prof. I. J. Kohn. (Kraków, ul. Paulińska 18/9).

Poniżej odpowiedzi na ostatnie zapytania.

B. S. TARNÓW: Trudności przy jedzeniu są u dzieci jedynych bardzo częstem zjawiskiem. Zwykle chodzi im o usilne zajęcie swą osobą matki lub piastunki. Chcąc te trudności usunąć, należy się uzbroić w dużą cierpliwość i nie okazywać dziecku, że nam na jego jedzeniu zależy. Nie doprowadzać do konfliktów! Niech dziecko raczej zostawi potrawę nienaruszoną, a otoczenie niech się wstrzyma od wszelkich uwag. **Dla uspokojenia**: żadne zdrowe dziecko nie utrzyma długo takiej głodówki, jeśli zauważy, że jest ona bezcelową. Na wszelki wypadek można zostawić w pokoju jakby mimochodem coś jadalnego, by dziecko mogło niespostrzeżenie zaspokoić swój głód. Ze względu na konieczność konsekwentnego przeprowadzenia tej metody dałaby się ta „kuracja" przeprowadzić najlepiej na terenie obcym, jak n. p. pensjonat itp. Dobrze działa też pobyt w przedszkolu. W każdym razie powinno się też stwierdzić, czy brak apetytu nie jest spowodowany chorobą (poradzić się lekarza!).

PROSZĄCA O PORADĘ: Odpowiadamy listownie.

JEDZENIE G. 10: 1) Jak wyżej pod „B. S. Tarnów". 2) Objaw zupełnie nieszkodliwy w tym wieku.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O instruktorach

i rodzicach słów kilka

W związku z poruszoną w ostatnim numerze „Domu i Szkoły" sprawą instruktorów oraz zgodnie z życzeniem p. Redaktora, by i ktoś z instruktorów głos w tej kwestji zabrał pozwalam sobie słów kilka na ten temat powiedzieć. — Zgadzam się z p. Dr. B. co do tego, że praca instruktorów wiele do życzenia pozostawia i że większość ich — niestety! — nie zupełnie zdaje sobie sprawę ze swojej roli — ale bądźmy sprawiedliwi! — dlaczego tam nawet, gdzie instruktor jest dobry wyniki pracy są nieraz marne? Kto tu jest winien? Chowam się za pseudonim i wołam głośno — „Rodzice!" — Tak! Rodzice uczniów najczęściej winę tu ponoszą. Rodzice krępują swobodę instruktora, narzucają mu się z radami i wskazówkami, kontrolują go i nie mając często pojęcia o pracy szkolnej stają się instruktorami instruktorów. A instruktor, biedny i z góry już na zagładę skazany (bo instruktor, to prze cież człowiek, który o to się ma starać, by go nie było) pozwala pozbawiać się samodzielności i zabiega o łaski rodziców, by nie stracić pracy i zarobku. Bardzo często też w grę wchodzą różne kombinacje ze strony rodziców. By nie być gołosłowną podam fakt z mojej niedawnej jeszcze pracy instruktorskiej. Oto — ojciec, jakiś człowiek zamożny zgłosił się do mnie jeszcze w czasie ferji letnich, by zaopiekować się synem jego od początku roku, „ale tylko na kilka tygodni — da mu Pani podstawy(!), a potem on już sobie sam będzie radził." I byłoby wszystko w porządku, bo uczeń był dość bystry, tylko trochę leniwy i trzeba go było od samego początku przyzwyczaić do spokojnej i systematycznej pracy a byłby idealnym uczniem — tymczasem ojciec zaczął „kombinować" — „na wrzesień przypadają święta żydowskie, chłopiec nie będzie chodził do szkoły — a więc i pomoc zbyteczna — szkoda pieniędzy!" — nie pomyślał o tem, że szkoła nie liczy się z nieobecnością ucznia i idzie z materjałem naprzód, że gromadzą się zaległości — ale to wszystko czeka na październik — na instruktora. Uczeń się nie martwi bo „przyjdzie nauczyciel, to mnie nauczy" — ojciec się nie martwi, bo „ja przecież za to płacę, żeby się chłopiec nie męczył" — a instruktor poci się, by zrobić to wszystko, co uczeń przez „troskliwość" ojca zaniedbał a równocześnie musi przygotowywać go z lekcji bieżącej.

Myśl urządzenia krótkich kursów dla instruktorów wydaje mi się bardzo szczęśliwą, ale czy całkowicie kwestję rozwiąże — nie wiem — może nie —, bo nie wystarczy, że instruktor znać będzie swoje obowiązki, trzeba jeszcze i rodziców pouczyć o roli i zadaniach instruktorów. Dlatego też uważam, że byłoby rzeczą bardzo pożyteczną zarówno dla jednej jak i dla drugiej strony, by przy wspomnianych kursach dla instruktorów urządzić też kilka popularnych wykładów dla rodziców, któreby im powiedziały, czem jest instruktor, a czem być nie może. Kursy dla instruktorów dostarczyłyby dobrych i świadomych swej roli sił — zaś wykłady dla rodziców przeznaczone ułatwiłyby znacznie pracę instruktorom i usunęły śmieszne nieraz pretensje rodziców do instruktora, który nie nauczył syna wiersza na pamięć lub nie napisał mu „zadania domowego". **A. B.**

Nadesłane czasopisma

DZIECKO I MATKA dwutygodnik, poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu

Nr. 16: Wychowawcy zdenerwowani, Ojciec na wakacjach, Zabawa dla dzieci, Ćwiczenia dla dzieci, Gry ruchowe z przyrządami i i. — Warszawa, Solec 87, miesięcznie zł. 1,40.

MŁODA MATKA, dwutygodnik, Nr. 15/16: O wodzie na wsi, Życie na letnisku, Dzieci nerwowe, O pierwszym spacerze niemowlęcia, Spacery z dzieckiem nerwowem, Ogród Jordanowski, Książka a dziecko, Rozmowy na spacerze, Dziecko a ptaki i i. — Warszawa, Koszykowa 44, kwart. zł. 3,25.

DZIECKO, miesięcznik, Organ Centr. Org. Opieki nad dziećmi żyd. w Polsce pod red. Dra Pekera i Pereca. Nr. 6—7: Wakacje, Dzieci w mieście, Podział rozwoju psychicznego młodzieży na okresy, O żydowskiem szkolnictwie rzemieślniczem i i., Młodzież współczesna, Dziecko w rodzinie żydowskiej, Technika pracy dziecka i i. Warszawa, Nowolipki 30/15, kwart. 75 gr. PKO. 13.350.

ŻYCIE DZIECKA, miesięcznik poświęcony ochronie macierzyństwa opiece nad dziećmi i młodzieżą i życiu dziecka, Nr. 3: Wiedeńskie szkoły specjalnie, Pionierzy kolonij letnich, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem we Lwowie, Młodociani w hutach, Przegląd pism. Warszawa, Jasna 11, rocznie zł. 20.

DOS KIND miesięcznik żydowski, Nr. 6/7: Dziecko podczas lata, Dziecko a polityka, O okresie przełomowym, Zaniedbanie młodzieży współczesnej, Kino a młodzież szkolna i i. — Warszawa, Nowolipki 30.

* * *

Wszelkie korespondencje i przesyłki: „DOM i SZKOŁA", Kraków, ul. św. Gertrudy 12a, III p.

Zakończenie „Domu i Szkoły".

Echa wakacyj

—oßo—

Z życia „Młodego Wizo" — na kolonji w Kowańcu

Nasz światek żeński „Młode Wizo" (Kraków), po raz pierwszy w tym roku urządził kolonję letnią, w prześlicznej ustroni podhalańskiej. w Kowańcu.

Kolonja mieściła się w ośmiopokojowej willi, położonej w samym lesie, z widokiem na wysoko sterczące szczyty Tatr, pogrążone w milczącej zadumie. — Tuż obok rozległa polana, a wśród niej wesoło szemrzący strumyk...

Spytajcie tej skąpanej w słońcu polany, tego strumyka co tak lubiał z nami gwarzyć, lub tych szumiących drzew z naszego lasu, a opowiedzą Wam dużo o naszej „republice babskiej".

Wszak to główni świadkowie wielu pięknych chwil, spędzonych przez nas w jakiejś radosnej beztrosce...

Tutaj właśnie odbywały się różne pogadanki, gorące dyskusje, ścierały się liczne poglądy, które niczem jednak nie psuły błogiej harmonji naszego światka. Z ich to szumem płynęły przez ciszę wsi radosne i młodzieńcze pieśni, rozgłośne gwary i śmiechy — tutaj tańczono „horrę", kąpano się w słońcu, pluskano w strumyku...

— I było nam dobrze...

Zerkało ku nam słońce niby dobry znajomy, i myśmy zerkały w stronę słońca, śląc błogie westchnienia pełne miłości, zaś Tatry, nie tracąc nic z właściwej sobie powagi, często wychylały ciekawie swe szczyty, jakby głowy z za mgły — niby jakieś poważne matrony, patrzące na młodzież z pewnem pobłażaniem.

Dni upływały nam szybko, według zgóry ułożonego planu: rano pobudka (oj! był to wróg nieubłagany, spędzający biednym śpiochom sen z oczu!), a potem mycie w rzeczce, ćwiczenia gimnastyczne na wolnem polu, no i różne, różne strawy duchowe z dziedziny feministyki, sjonizmu, historji Żydów, z najnowszej literatury hebrajskiej, czytanki, wreszcie wspólne zabawy, a przedewszystkiem pieśni i „horra", bez których kolonja jakby bez duszy.

Ale widać, że same strawy duchowe nie dość sycą, bo każdy gwizdek, wzywający na posiłek, brzmiał dziwnie słodko dla naszych uszu — jakby „ukojona tęsknota zgłodniałych mas" — Na brak apetytu nikt się tu nie żalił (broń Boże!!!) — Apetyt w przeciwieństwie do pogody zawsze nam sprzyjał.

Oprócz zwykłego programu dnia, każdy dzień prawie obfitował w jakieś „niecodzienne" wrażenia.

Do szczególnie pięknych chwil spędzonych na kolonji, zaliczyć możemy piątkowe wieczory. — Nastrój świąteczny... Stół uroczyście nakryty, a wokół niego, na długich ławach, przy blasku wesoło płonących świeczek sobotnich, usadowiły się dziewczęta. — Po „Kidusz", odmówionym przez jedną z naszych koleżanek, następuje skromna w posiłki, ale bogata w przeżycia uczta.

Nasze „domorosłe" śpiewaczki, deklamatorki, wierszoróbki (muszę też wspomnieć i o tej, która gwizdaniem umiała oddać tak cudownie mowę i śpiew ptasząt), miały teraz „wielkie pole" do popisu. Każdy numer solowy (czy to odpowiednio do nastroju dostosowana pieśń, czy też deklamacja, czy wreszcie „Żywy dziennik" odźwierciedlający w świetle satyry nasze życie na kolonji) przeplatany był wesołemi „Zmirot". — A potem, długo jeszcze po kolacji, rozbrzmiewały z ogrodu niesłabnące pieśni i „horra" — aż do późnej nocy.. Przyglądał nam się księżyc ciekawie z za drzew, niby twarz dobrego, siwego dziadunia, a i gwiazdki srebrzyste, darząc swem światłem ciemną noc, uśmiechały się do nas radośnie, niby siostrzane nam dusze.

Wspominając o wrażeniach „niecodziennych", trudno nie wspomnieć o naszych kilkudniowych wycieczkach w góry, do Tatr i Pienin. — Czem były dla nas te wycieczki, zrozumie tylko ten, kto chociażby raz jeden był w górach. One ukazały nam nietylko malownicze, dzikie piękno, oraz moc i potęgę przyrody, ale nauczyły nas prawdziwego hartu.

I stało nam się jasnem, że choć niełatwo „wznieść się nad poziomy", ale mimo wszelkich przeszkód, nadludzkich wysiłków, ba! i niebezpieczeństw, które czyhają na każdym kroku, aby wolę złamać i zapał ostudzić, trzeba mocno, szlachetnie i odważnie chcieć — a napewno niejeden szczyt w życiu zdobędziemy.

Pod hasłem „wspólnoty" mknęły nam chwile jak w bajce. — Nie istniało tu żadne „moje" i „twoje", wszystko było wspólne, wszystko było „nasze", oddane dla dobra i potrzeby kolonji. Lecz ta wspólnota nie ograniczała się tylko co do sukien, bucików, listów i t. d., i t. d., ale sięgała jeszcze dalej. — Smutek jednej był smutkiem „ogółu", radość jednej, była radością wszystkich..

Żyło się życiem lepszem, szlachetniejszem...

Ach teraz za nami już to życie kolonijne. — Czas pokrywa wszystko mchem zapomnienia, ale wspólnie przeżyte przez nas smutki i radości, zbliżyły nas do siebie i powiązały na zawsze — złotą nicią ideału.

Marta H.

Kolonja wakacyjna na uczniów szkoły „Cheder Iwri" w Jordanowie

Staraniem komitetu rodzicielskiego szkoły „Cheder Iwri" w Krakowie urządzono po raz pierwszy w tym roku kolonję wakacyjną dla uczniów tejże szkoły, o charakterze wypoczynkowo-wychowawczym. Kierownikami kolonji byli pp. Kiwetz i Kupfermann. Kolonja znalazła pomieszczenie w specjalnie wynajętej, piętrowej, obszernej i słonecznej willi położonej w okolicy górzystej i zalesionej.

Ileż przyjemności dostarczała uczestnikom niedaleko płynąca rzeka Raba!

Dzienny rozkład zajęć dostosowany został odpowiednio do kierunku wychowawczego szkoły o charakterze religijno-narodowym. Każdy dzień spędzony na kolonji był należycie wykorzystywany dla celów wychowawczych. Zbiorowe modlitwy, raport, gimnastyka, gry i zabawy, kąpiele, wycieczki, pogadanki o treści religijno-narodowej i przyrodniczej, zapoznanie się z pracą i życiem na wsi, wszczepienie zamiłowania do przyrody żywej, czego tak brak dzieciom naszym — oto część tego, co zapełniało program dnia. Niezwykłym urokiem odznaczały się też odprawiane co sobotę pod wieczór „Mesiboth Oneg Szabat", które zwykle kończyły się śpiewami i tańcami dookoła rozpalonego ogniska. Ileż to wrażeń dla naszych uczestników kolonji!

Nic więc dziwnego, że chłopcy mieli się nadzwyczajnie, tak że z żalem wracali do Krakowa.

Kierownictwo baczną też zwracało uwagę na stronę wychowawczą uczestników. Wszak to całodzienne życie pod jednym dachem daje wychowawcom tyle możności obserwacji i poznania duszy dziecka, jego zainteresowań, wad i zalet. Już po kilkudniowym pobycie na kolonji niektórzy chłopcy bardzo korzystnie się zmienili. Zaprawiano chłopców do samodzielności oraz do życia społecznego przez ustanowienie dyżurnych, wprowadzenie instytucji sądu koleżeńskiego. Jak stwierdziła wizytacja członków zarządu oraz uznania, wyrażone przez rodziców licznie odwiedzających swe dzieci, kolonja w zupełności odpowiadała wymaganiom i spełniła swe zadanie wychowawcze.

Ogromny sukces kolonji należy przypisać niestrudzonemu Komitetowi Rodzicielskiemu, a w szczególności p. Landauowej, zarządczyni Kolonji, oraz p. Tennenbaumowej i Kapnerowi.



ŚRODA, 14 WRZEŚNIA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Przegląd prasy, 12,20 Gramofon, 12,40 Komunikat meteorologiczny, 12,45 Gramofon, 15 Komunikat gospodarczy, 15,10 Gramofon, 15,30 Chwilka morska i kolonjalna, 15,40 Dla młodzieży: „Słoneczko dla nas pracuje" F. Burdeckiego, 15,53 „Zagadki i szarady" — H. Ładosz, 16,05 Gramofon, 16,35 Dla rybaków, 16,40 „Odyssea polskiej Urszulanki" — K. Kalinowski, 17 Koncert (dyr. Oziminski): Kreisler, Mozart, Kornogold, Borodin, Liszt, 18 „Rola Chin w kryzysie światowym" — prof. J. Jaworski (Warszawa), 18,20 Muzyka taneczna, 19,10 „Świetlica strzelecka", 19,25 Rozmaitości, 19,35 Dziennik prasowy, 19,45 „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski (omówienie korespondencji), 20 Piosenki — chór Warsa lub Dana, 20,35 Kwadrans literacki: „Wywłaszczona" H. Sygietyńskiego, 20,50 Koncert skrzypcowy Br. Gimpla: Tartini, Głazunow, Debussy, Bloch, Sarasate, 21,50 Dziennik prasowy, 22 Muzyka taneczna, 22,25 Gawędy podhalańskie" — Wł. Dorula, 22,40 Wiadomości sportowe, 22,50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—16,40 p. Kraków, 16,40 Skrzynka pocztowa, 17—19,45 p. Kraków, 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza, 20—22,25 p Kraków, 22,25 Odczyt francuski dra J. Piotrowskiego „Polski Louvre i polski Wersal", 22,40—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikaty gospodarcze, 15,10—16,40 p. Kraków, 16,40 p. Warszawa, 17—19,45 p. Kraków, 19,45 „Gospodyni Śląska" K. Nitschowa, 20—22 p. Kraków i gramofon, 22,40 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380,7) 11,58—15,20 p. Kraków, 15,25 Kącik harcerski, 15,35—16,40 p. Kraków, 16,40 „Listy i programy", 17 p. Kraków, 18,20 Orkiestra mandolinistów (dyr. A. Epler), 19,10—19,45 p. Kraków, 19,45 Pogadanka literacka I. Wieniewskiej, 20—22,25 p. Kraków, 22,25 p. Warszawa, 22,40—23,30 p Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10,20 Sonaty (wiolonczela, fortepian), 12, 16, 17 i 19,30 Muzyka, 21 Słuchowisko wesołe pt. „Linoleum", 22 Koncert W. Niemanna, 22,45—24 Muzyka.

Rzym (441,2) 13 i 17,30 Muzyka, śpiew, 20,45 Opery Ponchielliego i Mascagniego.

Praga (488,6) 19,30—22 Opera Smetany pt „Tajemnica".

Wiedeń (517,2) 11,30 Kwartet, 16,30 Soliści, (pieśni, muzyka), 19,10 Baśni — melodramaty, 20 Koncert symfon. (Lanner, Strauss, Ziehrer) 21,30 Koncert śpiewaczy, 22,20 Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK, KRAKÓW: Nie możemy służyć informacją.

S. W., GORLICE: Przed paru dniami obszernie o tem pisaliśmy.

Z. G., TARNÓW: Sprawa była wielokrotnie poruszana. Notatka w tej formie chybia celu.

N. H., ROPCZYCE: W tych dniach zamieścimy.

CH. R.: Myśl Pańska, choć trudna do przeprowadzenia, słuszna i zdrowa, ale publiczne jej dyskutowanie nie jest wskazane.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 57	WRZESIEŃ 14 ŚRODA 13 Elul 5692	Zachód słońca 7 m. 41

Rada Partyjna Org. Sjońskiej 18 września

W niedzielę, dnia 18. bm. obradować będzie w Krakowie Rada Partyjna organizacji sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska. Na porządku dziennym obrad Rady Partyjnej znajdują się następujące sprawy: 1) sprawozdanie z działalności Egzekutywy, 2) obecna sytuacja w światowym ruchu sjonskim i sprawozdanie z posiedzenia A. C. — Dr. Schwarzbart. 3) sprawa Biura Palestyńskiego w Krakowie, 4) wnioski i interpelacje.

W Radzie Partyjnej biorą udział z głosem stanowczym członkowie Egzekutywy, Rady Centralnej i wybrani ad personam przez ostatnią Konferencję Krajową członkowie Rady Partyjnej.

Posiedzenie Rady Partyjnej odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ulicy Przemyskiej 3. Początek obrad o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Wstrzymanie eksmisyj w okresie zimowym

Dnia 1-go października upływa termin, do jakiego sędziowie upoważnieni są wstrzymywać wykonanie wyroków eksmisyjnych, o ile dotyczą one osób, zamieszkałych w małych lokalach i nieposiadających zarobków. Jak się dowiadujemy, ukazać się ma rozporządzenie Prez. Rzplitej, przedłużające to zarządzenie na okres zimowy, a więc do 1-go kwietnia. W czasie zimy ograniczenie egzekucji jest oczywiście o wiele ważniejsze, niż w czasie lata. Czynione są starania w celu rozszerzenia mocy rozporządzenia również na mieszkania średnie, a więc do 3-ch pokojów z kuchnią.

Aplikacja dla młodych lekarzy?

Ograniczenie dostępu do adwokatury uważane jest w kołach inteligencji za zapowiedź dalszych ustaw, które miałyby utrudnić również dostęp do stanu lekarskiego.

Obecnie ogłoszona ustawa o praktyce lekarskiej nie jest jeszcze rzekomo kompletna. Twierdzą, że się ukażą zarządzenia, na mocy których wprowadzona ma być długoletnia aplikacja lekarska w charakterze aplikantury u praktykujących lekarzy.

Narazie niewiadomo, czy pogłoska ta opiera się na jakichś miarodajnych informacjach. Powtarzamy ją za prasą warszawską.

Praca nocna i niedzielna w drukarniach

Minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydał roporządzenie w sprawie pracy nocnej oraz w niedziele i święta w drukarniach i zakładach graficznych. Rozporządzenie to, które weszło w życie z dniem wczorajszym orzeka, że praca nocna, niedzielna i świąteczna w drukarniach i zakładach graficznych jest dozwolona ze względu na użyteczność społeczną i że wolno zatrudniać pracowników niezbędnych przy wydawaniu i ekspedycji gazet oraz tych wydawnictw i druków rządowych, których termin wykonania leży w interesie państwa. We wszystkich wypadkach o pracy w niedziele i święta zawiadamiać należy uprzednio właściwego inspektora pracy.

Dwa wypadki śmierci na ulicach Krakowa

Ulice Krakowa były w dniu wczorajszym widownią dwóch śmiertelnych wypadków. I tak wczoraj o godz. 8 rano zasabł nagle na Rynku Podgórskim Józef Heibreisen (lat 42), kupiec, zmieszkały w Zabłociu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon na skutek ataku sercowego.

Drugi wypadek miał miejsce na placu przed Teatrem miejskim, gdzie wczoraj w południe zasłabł nagle Adolf Herforth, lat około 60, emerytowany generał brygady, zam. przy ul. Starowiślnej 12. Lekarz pgootowia stwierdził zgon na skutek udaru serca.

Polując na kuropatwy, postrzelił studenta

Tagiczny wypadek wydarzył się onegdaj podczas polowania na polach w Płaszowie. Mianowicie Zdzisław Stefański, technik garbarski, współwłaściciel rejonu myśliwskiego na polach Płaszowa, polował onegdai na kuropatwy w towarzyswie dwóch innych myśliwych.

W pewnej chwili zerwało się stado kuropatw, do których Stefański wystrzelił. W tym momencie wyłonił się z dolinki młody chłopiec, który został poraniony śrutem.

Jak się okazało, rannym jest 14-letni Franciszek Boroń, uczeń 4-tej klasy gimnazjalnej, zamieszkały przy ul. Przewóz 32. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Boronia do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono, iż w ciele jego utkwiło około 20 śrutów. Życiu jego nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— **W SPRAWIE NOSZENIA LETNICH CZAPEK PRZEZ POLICJĘ.** Z dniem 30 bm. upływa termin noszenia białych pokrowców na czapkach przez oficerów i szeregowych P. P. Od 1 października wszyscy funkcjonarjusze policji obowiązani są nosić zwykłe czapki bez letnich pokrowców.

— **ROZPRAWA O KOMUNIZM.** W dniu wczorajszym zasiadła na ławie oskarżonych, przed sądem przysięgłych w Krakowie 23-letnia Sala Bierman z Kolbuszowej, zamieszkała w Krakowie przy ul. Starowiślnej 64. Biermanówna, inwigilowana przez policję jako podejrzana o komunizm, została aresztowana 6 lutego br. po przeprowadzeniu w mieszkaniu jej rewizji, w czasie której znaleziono u niej paczkę odezw komunistycznych. Oskarżona o kolportaż druków o treści artypaństwowej, do winy się nie przyznała, tłómacząc się, iż odezwy te wręczyła jej nieznana z nazwiska dziewczyna. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, zasądził Biermanówną na półtora roku ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Trybunałowi przewodniczył so. Jek, wotowali so. Pilarski i so. Horski. Oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronił adwokat dr. Aleksandrowicz.

— **WŚCIEKLIZNA U PSÓW W DZIELNICY XVIII.** Magistrat zawiadamia, że u psa wolno biegającego w Dzielnicy XVIII (Warszawskie) stwierdzona została wścieklizna, wskutek czego wydano zarządzenie zakazujące swobodnego wypuszczania psów w dzielnicach 1) XVIII-tej (Warszawskie)i 2) VI-tej (Wesoła). W dzielnicach wymienionych przez przeciąg 3-ch miesięcy mogą być wyprowadzane psy zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne jednak prowadzone na smyczy. Psy wolno biegające choćby nawet w kagańcu i z marką, będą przez oprawcę łowione i do 48 godzin zgładzane. Wymieniony wściekły pies, biały szpic, pokąsał dnia 11 i 12-go bm. siedem osób, które poddano szczepieniom.

— **CENY NA TARGACH W KRAKOWIE** były w dniu wczorajszym następujące: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr., śmietatna kwaśna litr 1'20—1'6 zł., ser krowi 1 kg. 60—80 gr., masło deserowe 1 kg. 3'60—3'80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 2'80—3 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 8—10 gr., marchew 1 kg. 10—12 gr., cebula 1 kg. 20—25 gr., pietruszka 1 kg. 15—20 gr., pomidory 1 kg. 10—15 gr., selery 1 kg. 20—25 gr., fasola szparagowa żółta 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 15—20 gr., jabłka 1 kg. 20—60 gr., gruszki 1 kg. 0'30—1'20 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 0'80—1'20 zł., winogrona 1 kg. 0'80—2'00 zł., czernice 1 litr 20—25 gr., dereń 1 litr 0'70—0'80 gr., kury sztuka 2'50—4'00 zł., kurczęta para 2'00—4'00 zł., kaczka 1'50—2'00 zł. gęś 4'00—6'00 zł.

— **KOGO I ZA CO?** Policja krakowska aresztowała: Dudka Stefana (lat 23) powroźnika, za kradzież garderoby wart. 800 zł na szkodę Marji Zapała, Gołębia 14. Brzeźnicką Katarzynę (lat 21) za kradzież torebki damskiej z dokumentami na szkodę Anieli Górnej. Nadto zatrzymano 2 osoby za wykroczenia administracyjne i 2 za przemytnictwo.

— **ZŁOTE PIÓRO I PŁACHTA.** Inż. Stefan Połuński zgłosił do policji, że skradziono mu w Rynku głównym w czasie obchodu uroczystości „Młodej Wsi" z górnej kieszeni marynarki złote pióro wart. około 60 zł. Adolf Schwimmer zam. plac Wolnica 30 zgłosił do policji o kradzieży na jego szkodę z wozu na pl. Wolnica nieprzemakalnej płachty wart. około 30 zł.

— **KOMU SKRADZIONO PŁASZCZ?** U Włodzimierza Bujora zakwestjonowano płaszcz damski wełniany koloru bronzowego, podszewka popelinowa koloru popielatego. Płaszcz ten pochodzi najprawdopodobniej z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowanego uprasza się by zgłosił się w godz. urzędowych w Wydz. śledczym ul. Kanonicza l. 24 celem rozpoznania i zapodania ewent. danych okoliczności kradzieży.

— **ROWER DO ODEBRANIA.** Na Komisarjacie III-cim ul. Siemiradzkiego l. 24 znajduje się, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży rower męski marki „Puch". Poszkodowany może się zgłosić w godzinach urzędowych celem ewent. odebrania po udowodnieniu własności i zapodaniu okoliczności kradzieży.

—oOo—

— **NA WPIS DRA SZYMONA FELDBLUMA DO ZŁOTEJ KSIĘGI KEREN KAYEMET LEISRAEL** złożyli w dalszym ciągu: Maks Lauterbach zł. 20, Dr. Süssmann Hilel (Stanisławów) zł. 10, Hugo Fischer (Zawoja) oraz S. Kleiner (Kraków) zł. 17'50, Dr. Ozjasz Herschdörfer (Kraków) zł. 5. — Dalsze datki na powyższy cel składać można w biurze KKL przy ul. Zielonej 10, — lub przekazywać czekiem PKO, Nr. 404.041.

—oOo—

—oOo—

— **KURSY DLA WYCHOWAWCZYŃ ŻYDOWSKICH** rozpoczynają naukę we czwartek dnia 15 bm. w przedszkolu, ul. Zielona 1, I. p. o godz. 7-ej wiecz. Dodatkowe wpisy tamże. 680kr

—oOo—

KOMUNIKATY

— **HASZACHAR—PRZEDŚWIT.** Dziś o godz. 7'15 seminarjum kol. Dra Hechta.

— **A. K! S. R. „EMUNAH".** Dziś o godz. 7'30 moacat arajot (B. C.).

— **S. K! S. R. „KFIREI EMUNAH":** Dziś o godz. 6'30 mesibat harcaah.

— **„JEHUDA".** Dziś o godz. 7'30 wiecz. plenarne zebranie, połączone z referatem kol. D. Schöna.

— **ZEBRANIE STUDENTÓW W SPRAWIE PASZPORTÓW** odbędzie się dziś we środę o godz. 5-tej popoł. w lokalu Haszaharu, Stradom 15. Wzywa się wszystkich studjujących zagranicą oraz absolwentów gimnazjalnych, zamierzających zagranicą studjować, do masowego przybycia.

SEKCJA BOKSERSKA Ż. K. S. MAKKABI po przerwie wakacyjnej wznawia swą działalność i rozpoczyna w najbliższych dniach treningi. Celem ustalenia treningów odbędzie się zebranie organizacyjne w lokalu klubowym ul. Mikołajska 6. w sobotę o godz. 7'30 wiecz. Na zebranie to wzywa kierownictwo sekcji wszystkich członków, oraz przyjmuje zgłoszenia nowo wstępujących.

KURSY RYTMICZNO-PLASTYCZNE Ż. K. S. MAKKABI rozpoczynają się we czwartek 15 b. m. o godz. 4 popołudniu, w sali Żyd. Tow. Gimn. Zgłoszenia w lokalu klubowym.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Unja polskiego przemysłu górniczo-hutniczego

Katowice 13. 9. (K). Jak się dowiadujemy, z dniem 1 października b. r. rozpocznie w Katowicach urzędowanie Unja Polskiego przemysłu Górniczo-Hutniczego. Unja ta powstała w miejsce Górnośląskiego Związku górniczo-huttniczego, który znajduje się w stanie likwidacji. Do Unji należy już część wielkich przedsiębiorstw oraz przemysł Zagłębia Dąbrowskiego. Natomiast nie należą jeszcze do Unji następujące wielkie koncerny górnośląskie: Ks. Pszczyński, S. A. Giesche, Śląskie kopalnie i cynkownie, Wspólnota Interesów oraz Henckel Donnersmarck.

Giełda zbożowa w Katowicach

Katowice 13. 9. (K). We czwartek 15 b. m. odbędzie się pierwsze zebranie giełdy w lokalu giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. W wyniku zawartych transakcyj na tem zebraniu giełdowem nastąpi pierwsze notowanie cen produktów, będących przedmiotem obrotu giełdy.

Straszna zbrodnia w Katowicach

Katowice 13. 9. (K) Dokonano tu dziś strasznej zbrodni. Liczący lat 26 Władysław Zak zastrzelił dziś rano swego brata, bratową i jej synka, poczem zbiegł. Przyczyna tej zbrodni nie została jeszcze wyjaśniona. Poszukiwania za sprawcą nie dały dotąd wyniku.

Strajk odzieżowy ostatecznie zlikwidowany

Sosnowiec 13. 9. (K). Strajk w przemyśle odzieżowym został zlikwidowany również w Będzinie. Likwidacja nastąpiła wskutek załamania się strajku. W związku z tem odbyła się bezpośrednia konferencja między pracodawcami a pracownikami, na której zostało osiągnięte porozumienie. Mocą porozumienia Związek zawodowy pracowników krawieckich będzie miał prawo ingerencji w sprawach przyjmowania i zwalniania czeladników. Pozatem pracodawcy przyrzekli udzielić indywidualnych zniżek w wysokości do 10 proc.

Wodociąg państwowy na G. Śl. będzie wykończony

Katowice 13. 9. (K). Z końcem b. m. rozpoczną się prace około ukończenia budowy państwowego wodociągu na terenie Śląska na przestrzeni około 3 i pół klm. Dotąd rurociąg państwowego wodociągu na Górnym Śląsku jest gotowy na przestrzeni około 14 klm. Brak było dotąd jeszcze, jak już wspomnieliśmy, rurociągu na przestrzeni około 3 i pół klm. Na cele tego wykończenia państwowy wodociąg otrzymał kredyt w sumie pół miljona zł. w Zakładzie Ubezpieczeń w Królewskiej Hucie. Przy pracach tych znajdzie zatrudnienie kilkaset bezrobotnych. Wodociąg państwowy na Górnym Śląsku w całości uruchomiony będzie w grudniu b. r.

„Bieda-szyby" pochłaniają wciąż nowe ofiary

Katowice 13. 9. (K). Jak już donosiliśmy, na terenie Śląska i Zagębia Dąbrowskiego znajduje się około 1000 t. zw. Bieda-szybów, skąd wydobywają węgiel bezrobotni. Szybiki te są prymitywnie urządzone i nie przedstawiają żadnego bezpieczeństwa dla eksploatatorów. To też prawie codziennie wydarzają się w nich nieszczęśliwe wypadki. Wczorajszy dzień przyniósł znów 3 nieszczęśliwe wypadki z wynikiem śmiertelnym.

Rano w czasie opuszczania się do szybików dzikiej kopalni w dołach piaskowych na terenie kopalni Sp. Akc. „Gieschego" w Szopienicach, spadł do szybu na głębokość 10 metrów 45-letni Kulawik Tomasz z Roździenia, skutkiem czego doznał załamania czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala gminnego w Szopienicach.

Tego samego dnia o godz. 9'30 zatrudniony w Wełnowcu rozwożeniem węgla z dzikich kopalń 72 letni Franciszek Czomperlik z Katowic przez pośliźgnięcie się upadł na ulicę i uderzył głową tak silnie o bruk, że zmarł na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego w Wełnowcu.

W południe również tego samego dnia przy wydobywaniu węgla z dzikich kopalń, położonych na polach w Wełnowcu, skutkiem oberwania się ziemi zasypany został 20-letni Szczygieł Emanuel z Załęża. Pod zwałami ziemi poniósł śmierć przez uduszenie. Zwłoki po wydobyciu na powierzchnię złożono w kostnicy szpitala hutniczego w Wełnowcu.

Bandyta Kosiorek przed sądem

Sosnowiec 13. 9. (K). Jak się dowiadujemy, dochodzenia w sprawie dwukrotnego mordercy i dezertera Jana Kosiorka, zostały już ukończone przez wojskowe władze sądowe w Krakowie. Kosiorek odpowiadać będzie za zamordowanie robotnika Hołosta w Dąbrowie Górniczej oraz za zamordowanie woźnicy Jana Wróbla w Mysłowicach, z którego żoną zbrodniarz utrzymywał miłosne stosunki. Akt oskarżenia jest już wygotowany, termin rozprawy w Katowicach będzie w najbliższym czasie wyznaczony. Zbrodniarz Kosiorek pozostanie nadal w areszcie sądowym w Krakowie.

Start do nowego lotu przez Atlantyk

Nowy Jork, 13. 9. (R). Dziś rano wystartowali z lotniska nowojorskiego lotniczka miss Newcmoar, Dr. Pisculli i Dr. Ulbrich, celem dokonania bezpośredniego lotu do Rzymu.

Rodzina Hutchinsonów uratowana

Kopenhaga 13. 9. (R). Wedle nadeszłych z Grenlandji wiadomości, lecąca do Europy rodzina Hutchinson, która z powodu defektu motoru zmuszona została do opuszczenia się na morze w pobliżu wybrzeży Grenlandji, **została dzisiejszej nocy odnaleziona w pobliżu fjordu Ikersuak w Grenlandji południowej.** Rozbitków odnalazł angielski statek rybacki „Lord Talbot", **który zabrał ich na pokład. Wszyscy są zdrowi i cali, — jedynie samolot jest rozbity.**

KRONIKA TARNOWSKA

— ŚMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLOWY. Na ul. Krakowskiej obok plant kolejowych wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy. Józef Stein del, jadąc z niedozwoloną szybkością, przejechał Maksa Siudmaka. Błp. Siudmaka przewieziono natychmiast do szpitala powszechnego, gdzie z powodu licznych ran na całem ciele, a przedewszystkiem wskutek niezwykle ciężkiej rany na głowie, zmarł. Wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

— FATALNY STRZAŁ. Właściciel ziemski Władysław Szaszkiewicz został podczas polowania przypadkowo postrzelony przez leśniczego tak nieszczęśliwie, iż grozi mu zupełna utrata wzroku.

— Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem karnym odbyła się rozprawa przeciwko p. J. Mannowi, oskarżonemu o obrazę czci przez p. M. Speisera, dokonaną przez rozsiewanie pogłosek o niedokładnościach kasowych, jakie miały miejsce w zarządzie Nowej Synagogi. P. Mann oświadczył, iż zbadane przez niego księgi kasowe Nowej Synagogi wykazują brak w kwocie około 4000 zł. i stwierdził, iż wszelkie zarzuty były skierowane wyłącznie przeciwko skarbnikowi Nowej Synagogi, a nie przeciwko p. Speiserowi, nie mającemu z kasą nic wspólnego. Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

— INSPEKCJA W URZĘDZIE SKARBOWYM. Prezes Izby Skarbowej p. Greger w towarzystwie naczelnika II. Wydziału p. Skrzypka przeprowadził inspekcję w tutejszym Urzędzie Skarbowym.

— HURAGAN NAD TARNOWEM. Nad miastem i okolicą przeszedł w niedzielę niezwykle silny huragan, wyrządzając znaczne szkody w sadach i ogrodach.

— Z TEATRU. We czwartek 15 b. m. odegra zespół teatralny p. M. Lipmana w sali Sokoła komedję „Cholwes", **a w piątek 16 b. m. „10 z Pawiaka".**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 9. 1932. Akcje słabiej. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 82—83.50.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 49.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję w dalszym ciągu słabszą. Zapotrzebowanie małe, ograniczone do drobnej ilości papierów. Usposobienie wyczekujące. Większych obrotów dokonano Bankiem Polski po kursie ustalonym słabiej, z innych robiono 4-proc. Prem. Poż. dolarową bez zmiany. Ruch słaby.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku waluotwym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. aZpotrzebowanie niewielkie. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.90 i trzy czw., czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50. Funt szterling 31—31.25. Frank szwajcarski 172.30—172.80.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 13. 9. 1932. Pszenica wsch. małop. dw. czerw. nowa 74—75 kg. 29.50—30, wsch. małop. 69—70 kg. 26.75—27.25, nowa 67—68 kg. 25.75—26.25, żyto dworskie nowe 18,25—18.50, targowe 18—18.25, owies dworski nowy 16.25—16.75, targ. nowy 15.50—16, zadeszczony 14—15, jęczmień na krupy nowy 16.50—17, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 51—55, 45-proc. 50—51, 60-proc 48—49, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc. 31—31.50, mąka żytnia okr. Poznań 65-31—31.50, razowka żytnia 27—28, graham pszenny 38—39, otręby żytnie 9—9.25, pszenne 9.25—9.75. Tendencja spokojna — dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 9 PAT. Akcje: Bank Polski 84, 82.50, Ostrowiec ser. B 28.50, Starachowice 8.75, tend. słabsza. **Pożyczki:** 5-proc. konwersyjna 40, 6-proc. dolarowa 53, 52.50, 4-proc. dolarowa 48.50, 48.40, 7-proc. stabilizacyjna 51.50, 50.75, 51.25, Listy zast. BGK. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123.73, 124.04, 123.42, Londyn 31.0, 31.20, 30.90, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Szwajcarja (172.35, 172.25), 172.73, 171.87, Włochy (15.80, 45.78), 46.01, 45.57, Berlin pryw. 211.90, tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 9. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 270 ton 16.40, 35 ton 16.35, 200 ton 16.35, ceny orjenatcyjne bez zmian Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 121.295, Londyn 24.70—24.90, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93, Praga 20.96 i pół do 21.08 i pół, Warszawa 79.41—79.89, Zurych 136.85—137.65, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.90—168.10, Angielskie 24.53—24.77, Francuskie 27.65—27.85, Włoskie 36.93—37.24, Polskie 79.20—79.80, Szwajcarskie 136.35—137.55, Czechosłowackie 20.94 i pół do 21.10 i pół.

* * *

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 14.75, Kolej Południowa 14, Karpaty 1.60, Galicja 13.60, Alpiny 12.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 9 PAT Paryż 20.30, Londyn 18.03 i pół, Nowy Jork 5.18 i jedna czw., Belgja 71.80, Włochy 26.59, Berlin 123.17 i pół, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12 9. Dillonowska 60. Stabilizacyjna nienot. Dolarowa 56. Warszawska 40.125. Śląska 41. Tendencja słaba.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 78 (utrzymana).
w Paryżu Fr. fr. 1770 (zniżka o 80 fr.)

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 9. Cynk dost. natychm. 15, termin. 15 3/16. cyna natychm. 147 1/2—3/4, termin. 149—149 1/2, Banka 157 1/, Straits 152 3/4, ołów natychm. 12 5/16, termin. 12 13/16, miedź natychm. 31 5—31 5/8. termin. 31 1/5- 31 5/8, Elektrolit 35—37.

ZMARLI W KRAKOWIE: Sara Anisfeld l. 62

Krwawe rozruchy studenckie w Santiago de Chile

Buenos Aires 13. 9. PAT. Z Santiago de Chile donoszą, że studenci miejscowego uniwersytetu w liczbie około 200 obsadzili gmach uniwersytetu, domagając się natychmiastowego uwolnienia byłego ministra lotnictwa, komendanta Grove, wysłanego na wyspy Juan Fernandez. Policję, która przybyła na miejsce wypadku, celem usunięcia studentów z gmachu uniwersytetu, — studenci powitali gradem kul rewolwerowych i karabinowych.

Policja wobec tego zrobiła również użytek z broni palnej. Dwóch studentów i portjer uniwersytetu zginęli na miejscu. 15 studentów zostało rannych.

Ze strony policji zginął jeden oficer i zostało rannych 6-ciu agentów. Padł również małoletni sprzedawca gazet, ugodzony zbłąkaną kulą. Kilkudziesięciu studentów aresztowano. Groźne wystąpienie studentów poruszyło całą ludność, — stolicy. Panuje przekonanie, że studenci działali z namowy pewnych elementów, usiłujących wzbudzić zainteresowanie losami byłego komendanta lotnictwa Grove wśród całego społeczeństwa.

Koniec legendy o „genjuszu" Kreugera

Kreuger był zwyczajnym oszustem

Sztokholm 13. 9. (R). Zarząd masy konkursowej po Kreugerze przesłał dziś sądowi w Sztokholmie jako wynik kilkumiesięcznych badań obszerne pismo, które kładzie ostateczny kres legendzie o genjalnych zdolnościach organizacyjnych i kupieckich Kreugera. Pismo stwierdza, że Kreuger był oszustem i tylko dzięki pomysłowości w dokonywaniu oszustw zdołał się wybić ponad przeciętność. Stwierdzono, że oszustwa jego datują się od roku 1917.

Wymiana depesz czeskiego min. obrony narodowej z marszałkiem Piłsudskim

Warszawa 13. 9. PAT. Pan marszałek Piłsudski Józef, minister spraw wojskowych otrzymał następującą depeszę od dra Viskovsky'ego, ministra obrony narodowej Czechosłowacji: Excelencjo! W imieniu armji czechosłowackiej proszę Pana i wojsko polskie o przyjęcie wyrazów głębokiej sympatji z powodu śmierci tragicznej por. pilota Żwirki. Śmierć tego bohatera, który ostatnio zdobył dla Polski wawrzyny w Challange międzynarodowym samolotów turystycznych, jest dla nas tem więcej tragiczną, że zginął on przy okazji złożenia nam wizyty w locie do Czechosłowacji, gdzie entuzjastyczne przyjęcie było dla niego przygotowane. (—) Minister obrony narodowej dr. Viskovsky.

W odpowiedzi p. marszałek Piłsudski przesłał następującą depeszę: Dr. Viskovsky, minister obrony narodowej, Praga. Bardzo dziękuję Panu Ministrowi za serdeczne wyrazy współczucia, które otrzymałem od Pana i armji czechosłowackiej z powodu tragicznej śmierci porucznika Żwirki. Jednocześnie proszę o przyjęcie mego serdecznego podziękowania dla tych dowódców i oddziałów armji czechosłowackiej, którzy oddali honory naszym dzielnym lotnikom i okazali tak wiele żołnierskiej życzliwości wobec tego tragicznego wypadku. Marszałek Polski, Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych.

Bank Polski ku czci śp. Michaliny Mościckiej

Warszawa 13. 9. PAT. Rada Banku Polskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu przeznaczyć kwotę 100.000 zł. na fundację humanitarną dla uczczenia śp. Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej, która będzie nosiła jej imię.

Wyrok w procesie przeciwko bandzie „Szpicbródki"

Warszawa 13. 9. PAT. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie o okradzenie zakładu jubilerskiego Jagodzińskiego i przygotowanie włamania do Banku Polskiego w Częstochowie. Na mocy wyroku zostali skazani: Stanisław Cichocki (Szpicbródka) i Adam Stempel na 6 lat ciężkiego więzienia, Marjan Brzeziński, Dylewski, Andrzejczak i Jan Weiss na 4 lata c. więzienia, Wacław Daszkiewicz, Stanisław Szewczyk, Nuta Woginiak na 3 lata więzienia, Eugenia Mirecka na rok więzienia. Bracia Henryk i Wacław Majcherkiewicz oraz Kazimiera Domańska zostali uniewinnieni. Władysław Dąbrowski zaś zwolniony od kary.

Rada Narciarska P. Z. N. uchwala pomoc organizacyjną dla Makkabjady zimowej

Zakopane 13. 9. PAT. W dniu 11 września odbył się w Zakopanem pierwszy po ukonstytuowaniu się zjazd Rady Narciarskiej Polskiego Związku Narciarskiego, w którym wzięli udział delegaci wszystkich ośrodków narciarskich. Całodzienne obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa P. Z. N. inż. Bobkowskiego, prezesa Krakowskiej Okręgowej Dyrkecji Kolejowej. Wynikiem obrad jest szereg bardzo doniosłych uchwał. Między innemi uchwalono obok istniejącej już „Odznaki za sprawność" utworzyć nową „odznakę górską" za dokonanie, według zgóry określonego programu narciarskiej wycieczki górskiej, dalej uchwalono wziąć udział w międzynarodowych zawodach FIS-a w Insbrucku, udzielić pomocy organizacyjnej Makkabjadzie w Zakopanem w dniach od 2 do 5 lutego 1933 r., wreszcie szereg zmian regulaminowych.

Następny zjazd Rady Narciarskiej odbędzie się 6 stycznia 1933 r., przedtem zaś odbędzie się dnia 9 października b. r. w Krakowie ogólny zjazd Związków sportów zimowych, na którym ustalony zostanie szczegółowy kalnedarz imprez sportowych na sezon zimowy 1932-33.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **PIESZO DOKOŁA POLSKI.** W dniu wczorajszym odwiedził naszą redakcję p. Dawid Giber, członek „Makkabi" w Słonimiu. Gość nasz, 18-letni, sympatyczny młodzian, wyruszył dnia 13 lipca ze Słonimia i drogą na Białystok, Brześć, Kowel, dotarł pieszo przez Lwów do Krakowa. Obecnie wybiera się w dalszą pieszą podróż dokoła Polski, która go poprowadzi przez Katowice, Poznań, Gdańsk do Warszawy. Wycieczkę swą zamierza ukończyć ten wytrzymały piechór po 18 tygodniach, odbywając — jak dotąd — po 50 klm dziennie. W swej dotychczasowej wędrówce spotkał się wszędzie, zwłaszcza ze strony żydowskich klubów sportowych, z wielką gościnnością i ochotną pomocą.

Marsz. Piłsudski kandydatem na Prezydenta Rzpltej?

„Naprzód" przynosi pogłoskę, że „ma nastąpić zmiana w kierownictwie rządu, którego kierownictwo ma objąć Józef Piłsudski z celem przeforsowania zmiany konstytucji. Po przeprowadzeniu zmian, miałby Józef Piłsudski kandydować na prezydenta Rzeczypospolitej".

Pogłoskę tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

—oOo—

Groźba Gandhiego

Londyn 13. 9. PAT. Omawiając efekt ostatniej decyzji Gandhiego „Daily Telegraph" donosi z Bombaju, że postanowienie Gandhiego będzie miało poważny wpływ na sytuację ogólną w Indjach. W szczególności obali ona widoki współpracy Hindusów, zamierzonej przez rząd Wielkiej Brytanji na konferencji okrągłego stołu, która ma być zwołana w listopadzie.

—oOo—

Irlandja skłonna do ustępstw

Londyn 13. 9. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd Wolnego państwa Irlandzkiego prześle jeszcze w tym tygodniu rządowi W. Brytanji notę, zawiadamiającą, iż gotów jest złożyć w instytucji międzynarodowej sumę należną z tytułu rat rocznych, o ile Wielka Brytanja zgodzi się na załatwienie sporu w drodze rokowań bezpośrednich, lub arbitrażu bez zastrzeżeń co do trybunału rozjemczego.

Babka jako mamka swego wnuka

„Münchener Medizinische Wochenschrift" przynosi następującą historyjkę: Pewna matka w Afryce południowej z powodu swej pracy zawodowej nie mogła w dzień karmić swego dziecka, nad którem opiekę objęła babka. Babka coprawda niebardzo stara bo licząca lat 54. Pewnego dnia, gdy dziecko bardzo krzyczało, domagając się pokarmu, babka dla uspokojenia dała mu pierś. Ku swemu zdziwieniu przekonała się babka, że mogła mlekiem swem karmić wnuka. Dr Evans, który o tym wypadku donosi, tłomaczy to tem, że w organizmie babki, która przed laty 17-tu ostatni raz rodziła, zaszły zmiany organiczne i psychiczne, a mianowicie gruczoły mleczne zaczęły na nowo funkcjonować.

Mały fejleton

JULES RENARD.

Ładne i brzydkie dziecko

Dwie panie siedzą obok siebie na ławce w parku. Nie znają się, ale każda z nich ma dziecko. Pani w różowej sukni jest matką ładnego i tęgiego dziecka, a pani w czerni jest matką brzydkiego i szczupłego dziecka. Początkowo obserwują się one w milczeniu, a potem przez dzieci robią próby zbliżenia.

— Baby, uważaj i nie potrącaj dziecka!

— Baby, pożycz małemu szufelkę!

Wkońcu dama w czerni nie wytrzymała i zwracając się do damy w różowej toalecie, mówi:

— Jakie pani ma ładne dziecko.

— Dziękuję pani. Mówią mi to często i zawsze słucham tego z przyjemnością, bowiem obawiam się, że tylko ja, jako matka, uważam go za tak ładnego.

— Może pani być z niego dumną. Jest śliczny, z przyjemnością się na niego patrzy. Ma się ochotę całować to apetyczne ciałko. Jakie ma dołeczki, jakie rączki i nóżki! Lecz te loki, to chyba pani mu zakręca karbówkami, nieprawdaż?

— Przysięgam pani na główkę mego dziecka, że nigdy karbówki nie dotknęły jego włosów.

— Wierzę pani, szczęśliwa matko i zazdroszczę pani z całego serca.

W pewnej chwili pani w czerni podnosi z piasku ładne dziecko, huśta je na kolanach, pieści je i mówi z zachwytem:

— Jakie ono jest ciężkie, mój Boże, jakie ciężkie!

— Pani jest zbyt łaskawa, — mówi pani w różowej sukni, — ale jakie pani dziecko jest grzeczne.

Pani w czerni uśmiecha się rozczarowana. Oczekiwała czegoś więcej za swój zachwyt. Wolałaby zamiast tego nic nie mówiącego komplementu, jakieś przyjemne kłamstwo.

Pani w różowej sukni czuje to. Zawstydzona swym brakiem taktu, w gruncie rzeczy dobra kobieta, podnosi z piasku brzydkie dziecko, bierze je na kolana, całuje je i mówi z powagą:

— Droga pani, nie mówię tego dlatego że pani jest jego matką, ale uważam, iż jest on również bardzo ładny — w swoim rodzaju.

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Mojżesz Tennenbaum ur. w 1892. wydane przez P. K. U. Lublin. 307bp

SPRZEDAŻ

FIRANKI, KAPY w wykwintnym wyborze po bardzo niskich cenach poleca Wytwórnia Sebastjana 16. 623k

SIATKI do łóżek dziecięcych hurtownie, częściowo poleca: Scherer, hurtownia szpagatu, Kraków, Krakowska 6. (pasaż). 526kr

POSAD POSZUKUJ

MUNDANTKA rutynowana siła, poszukuje posady ewentualnie zastępstwa. Zgłoszenia pod „Biegła maszynistka" do Adm. Now. Dzien. 305g

ABSOLWENT filozofji i kursów handlowych, zdolny, ruchliwy, poszukuje zajęcia jako korespondent, sekretarz lub jakiegokolwiek innego Wymagania najskromniejsze Zgł. Peisach, Kraków, Arjańska 5. m. 8. 258bp

Reklama dźwignią handlu

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe, komfortowe od 1. X. Starowiślna 60. Dozorca wskaże. 308g

WDOWA po inżynierze przyjmie na stancję akademika (czkę) z lepszego domu. Bernardyńska 8. mieszkanie 7. 306g

ZDROJOWISKA

RABKA- ZDRÓJ Pensjonat Künstlicha כשר willa „Uciecha" przyjmuje gości na całe święta. Ceny znacznie zniżone. 599kr

Ukazał się nowy zeszyt:

„MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI"

Redaktor: Dr. Zygmunt Ellenberg

TREŚĆ:

Prenumerata kwart. 8 zł., cena zeszytu 3 zł. Adm.: Warszawa, Rymarska 8. — Red.: Łódź, Narutowicza 96.

KORESPONDENTKA polsko- niem. z buchalterją poszukuje posady Zgł. pod „Pięcioletnia praktyka" do Admin. N Dziennika. 233g

ABSOLWENTKA Ekonom. Handl. (biegle stenografuje) poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Skromne wynagrodzenie" do Adm Now. Dz. 208g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka francuskiego i niemieckiego. Zgłoszenia: Weinberg, Miodowa 20. 228g

RUTYNOWANA nauczycielka- wychowawczyni udziela lekcyj pryw. dzieciom oraz dorosłym niedorozwiniętym umysłowo. Wetsteinowa dla S. Berka Joselowicza 4. 216g

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn	Zł. 6'00	kwartał	Zł. 18'0		
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	„	19'8
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poś...

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobn od słowa 0'20. Dla poszukujacych pracy 0'10 — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik". Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.